

### III. „EFEKT OBAMY”

## A KWESTIE NIEPROLIFERACJI I ROZBROJENIA

W 2009 r. poczyniono liczne kroki i podjęto inicjatywy oraz działania w analizowanej tu tematyce międzynarodowych wysiłków na rzecz zahamowania erozji i umocnienia reżimów nierozprzestrzeniania broni jądrowej oraz przywrócenia rangi krokom rozbrojeniowym i kontroli zbrojeń. Przyczyniły się one do wytworzenia pozytywnej atmosfery, a także rozbudzenia oczekiwań i nadziei w relacjach międzynarodowych i na różnych forach negocjacyjnych i organizacyjnych. Treść tych przedsięwzięć niosła w dużej mierze obietnicę, ale też i realny postęp. W poprzednich edycjach „Rocznika” sygnalizowano pozytywne zmiany zachodzące podczas drugiej kadencji prezydentury George’a W. Busha, która łaknęła postępów i podejmowała próby przewartościowań w polityce bezpieczeństwa w obliczu jej niepowodzeń i nadwerżonej pozycji na arenie światowej. Zmiana ekipy politycznej w Białym Domu po wyborach w 2008 r. nie oznaczała, że nowy prezydent i jego rząd musieli zaczynać całkowicie od nowa. Mimo optymizmu, a nawet entuzjazmu wobec otwartej, bardziej wielostronnej i subtelniejszej polityki USA, okazuje się, że ta ostatnia nie będzie w stanie łatwo zwekslować globalnych wysiłków w zakresie budowania bezpieczeństwa na nowe tory i płynnie przełożyć deklaracji i wizji na konkretne dokonania. Znakiem umiarkowanej poprawy klimatu politycznego w kwestiach zagrożeń była decyzja autorytatywnego w sprawach rozbrojenia nuklearnego „Bulletin of the Atomic Scientists” o przesunięciu wskazówki „zegara dnia ostatecznego” o jedną minutę wstecz do pozycji 6 minut przed północą, symbolizującą koniec cywilizacji<sup>1</sup>.

Niniejszy rozdział koncentruje się w głównej mierze na sprawach nuklearnego bezpieczeństwa, rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Przegląd rozpoczyna bilans wysiłków na rzecz rozbrojenia, które uzyskały bodziec zarówno ze strony międzynarodowych kampanii dotyczących „opcji zerowej”, jak i dzięki nowym amerykańskim inicjatywom. W 2009 r. dwie nowe strefy – kontynentalna i regionalna – wolne od broni jądrowej stały się rzeczywistością. Inaczej niż w innych dziedzinach, gdzie globalizm i multilateralizm są postrzegane jako zasadnicze podstawy i kierunki przedsięwzięć, w kwestiach strategicznej równowagi liczą się głównie stosunki amerykańsko-rosyjskie. Dwie krytyczne kwestie ważą obecnie na tych relacjach: stabilizacja w zakresie ofensywnej broni jądrowej oraz rewizja planów w dziedzinie systemów

---

<sup>1</sup> Poprzednio, w styczniu 2007 r., wskazówka została przesunięta o dwie minuty do przodu do pozycji 5 minut przed północą. Głównymi powodami były ambicje nuklearne Iranu i niepowodzenie w powstrzymaniu handlu materiałami jądrowymi. W 2010 r. „pomyślniejszy stan spraw światowych” uzasadnia „rosnąca wola polityczna” społeczności międzynarodowej, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, zajęcia się sprawami bezpieczeństwa nuklearnego i „niekontrolowanych zmian klimatycznych” („Bulletin of the Atomic Scientists”, 14 stycznia 2010 r., <http://www.thebulletin.org/>).

defensywnych. W obu wymiarach zainteresowane strony osiągnęły znaczący postęp: nowe porozumienie zastępujące Traktat o redukcji i ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych (START) był na ukończeniu w końcu roku, a decyzje dotyczące tarczy przeciwrakietowej usunęły istotną z rosyjskiego punktu widzenia przeszkodę, którą było rozmieszczenie potencjalnie destabilizujących systemów rakietowych blisko strategicznych instalacji w europejskiej części Rosji. Na przełomie 2009/2010 r. uwagę skupiały przewartościowania w strategiach obu mocarstw – Stanów Zjednoczonych i Rosji.

Korea Północna i Iran nadal figurują jako główny przedmiot zaniepokojenia międzynarodowego, ilustrując brak konsensu w sprawie skutecznego podejścia do problemu denuklearyzacji oraz destabilizacji regionalnej i międzynarodowej, głównie przez mocarstwa jądrowe – stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Oba reżimy rozwijają własne programy jądrowe (podejrzewa się, że także we współpracy). Iran czyni to pod przykrywką pokojowych, ekonomicznych intencji i usprawiedliwia tajne aspekty swego programu zagrożeniem ze strony Zachodu. Korea Północna przeprowadza testy nuklearne z intencją umocnienia dyktatury komunistycznej wewnątrz kraju i w skali międzynarodowej. Phenian gra na przemian kartami rozbrojenia jądrowego i demonstracji swego potencjału nuklearnego, usiłując angażować w dwustronny dialog Waszyngton kosztem negocjacji w regionalnym kontekście, nie cofa się także przed konfrontacyjnymi krokami wobec swojego południowego sąsiada.

„Kamień węgielny” bezpieczeństwa europejskiego – Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE) – pozostawał w kręgu zainteresowania oraz zaniepokojenia jego stron. Pozostaje on w zawieszeniu od grudnia 2007 r., lecz w 2009 r. był, oprócz innych kwestii kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa, istotnym punktem agendy tzw. Procesu z Korfu. Celem tego ostatniego jest szeroka debata na temat zagrożeń i wyzwań dla obszaru Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) obejmującego Europę i Azję Środkową oraz dostosowanie istniejących instrumentów i mechanizmów, a także ewentualne stworzenie nowych rozwiązań instytucjonalnych i norm dla skuteczniejszego stawienia czoła całej gamie zagrożeń i wyzwań wewnątrz i na zewnątrz strefy OBWE.

## W STRONĘ ŚWIATA WOLNEGO OD BRONI JĄDROWEJ

Wierny swoim obietnicom z czasu kampanii wyborczej prezydent Obama powtórzył w trakcie wizyty w kwietniu 2009 r. w Pradze zobowiązanie do urzeczywistnienia „pokoju i bezpieczeństwa w świecie bez broni nuklearnej”<sup>2</sup>. Efekt wezwań do uwolnienia świata od broni jądrowej dał się odczuć nie tyle w fizycznych redukcjach rakiet i głowic nuklearnych, ile w klimacie politycznym i działaniach mobilizujących opinię publiczną i rządy do podejmowania bardziej stanowczych kroków na różnych płaszczyznach.

<sup>2</sup> *Remarks by President Barack Obama*, White House, Office of the Press Secretary, Hradczany, Republika Czeska, 5 kwietnia 2009 r.

Bezprecedensowy bodziec nadszedł z Niemiec. Najpierw w kwietniu 2009 r., w ślad za apelem Obamy z Pragi, niemiecki (socjaldemokratyczny) minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier wezwał do wycofania amerykańskiej taktycznej broni jądrowej z Niemiec<sup>3</sup>, argumentując, że jest ona nieadekwatna do obecnej sytuacji oraz nowych wyzwań i zagrożeń. Sądzone, że chadecka kanclerz Angela Merkel nie dopuści do dalszych kroków naruszających konsens wokół **polityki nuklearnej w obrębie Sojuszu**. Jednak nowy chadecko-liberalny rząd w Berlinie silnie poparł w listopadzie rozbrojenie, kontrolę zbrojeń nuklearnych i nieproliferację i opowiedział się za wycofaniem reszty taktycznej broni nuklearnej z Niemiec w kontekście złożonej przez Obamę propozycji rozmów na temat nowej koncepcji strategicznej NATO oraz zbliżającej się konferencji przeglądowej Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Wielu członków NATO popiera tę inicjatywę<sup>4</sup>, jednak inni, w tym personel w kwaterze brukselskiej Sojuszu, opierają się istotnej rewizji obecnej koncepcji strategicznej w sprawach nuklearnych. W obrębie NATO pojawiły się sugestie dokonania transakcji wiązanej z Rosją umożliwiającą usunięcie taktycznej broni jądrowej z Europy w zamian za powrót Rosji do zrewidowanego reżimu kontroli zbrojeń konwencjonalnych CFE. W Rosji dyskusja na temat nowej koncepcji bezpieczeństwa i doktryny wojskowej wskazuje jednak na względnie niezmiennie oparcie się na potencjale jądrowym.

Niemiecka inicjatywa w sprawie taktycznej broni jądrowej w Europie znalazła na początku 2010 r. mocne poparcie ze strony innych państw. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Szwecji wezwali Moskwę do usunięcia broni jądrowej z obszarów graniczących z Unią Europejską – Kaliningradu i Półwyspu Kola – oraz ewentualnego zniszczenia składów tej broni. Byłyby to ważne kroki na drodze do całkowitej eliminacji tej kategorii broni jądrowej<sup>5</sup>. Do tego apelu dołączył wkrótce minister spraw zagranicznych Norwegii Jonas Gahr Støre<sup>6</sup>. Reakcja rosyjska była rozczarowująca: Siergiej Ławrow, werbalnie popierając inicjatywę rokowań nad bronią taktyczną, powiązał ją z żądaniem, nie do przyjęcia dla NATO i USA jako jednostronny postulat, aby cała ta broń powróciła na terytorium państw właścicieli<sup>7</sup>.

Na tle różnych apeli i programów, w tym niektórych grzeszących albo nadmiernym optymizmem, albo niecierpliwością w poszukiwaniu sposobów osiągnięcia „globalnego zera”, zwróciło uwagę sprawozdanie **Międzynarodowej Komisji do spraw Nuklearnej Nieprolifracji i Rozbrojenia** działającej pod patronatem rządów Australii i Japonii, która jako „realistycznie możliwe” zaproponowała zmniej-

<sup>3</sup> Dane dotyczące amerykańskiej broni nuklearnej w europejskich krajach NATO są objęte tajemnicą; ocenia się, że jest to 150–240 bomb B61 w Belgii, Holandii, Niemczech, Turcji i we Włoszech. Co najmniej 20 bomb jest składowanych w Niemczech. Zob. O. Meier, *Steinmeier calls for U.S. to withdraw nukes*, „Arms Control Today”, maj 2009.

<sup>4</sup> Zob. list ministrów spraw zagranicznych Belgii, Holandii, Luksemburga, Niemiec i Norwegii do sekretarza generalnego NATO (z 26 lutego 2010 r.) w sprawie włączenia punktu nt. polityki nuklearnej NATO do debaty w sprawie koncepcji strategicznej, [http://www.regjeringen.no/en/dep/ud/press/News/2010/disarmament\\_initiativ.html?id=594184](http://www.regjeringen.no/en/dep/ud/press/News/2010/disarmament_initiativ.html?id=594184).

<sup>5</sup> C. Bildt, R. Sikorski, *Next, the tactical weapons*, „The New York Times” z 1 lutego 2010 r.

<sup>6</sup> *Norway says tactical weapons should be reduced*, „Norway News” z 4 lutego 2010 r.

<sup>7</sup> Rosyjska taktyczna broń jądrowa jest zgromadzona w centralnych składach, a więc nie pozostaje w bezpośredniej dyspozycji jednostek, które użyłyby jej w wypadku konfliktu/wojny.

szenie światowych zapasów broni jądrowej o ponad 90% do 2025 r. 230-stronowy raport zatytułowany *Likwidacja zagrożeń nuklearnych: praktyczna agenda dla światowych decydentów politycznych* przewiduje, że za 15 lat Rosja i Stany Zjednoczone powinny posiadać po 500 głowic nuklearnych, wszystkie zaś pozostałe państwa jądrowe – razem 1000 głowic<sup>8</sup>. Towarzyszyć temu będzie przyjęcie konwencji, która zapewni ostateczne przejście do świata wolnego od broni jądrowej. Dążenie do tego celu będzie miało charakter stopniowy. Do 2012 r. przewiduje się, że sukcesor START zostanie uzgodniony, nieprolifercja uzyska wzmocnienie na konferencji przeglądowej NPT w maju 2010 r., Traktat o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową (CTBT) wejdzie w życie, a rozwiązanie znajdzie także sprawa materiałów rozszczepialnych. Inne sporne sprawy członkowie komisji uważają za możliwe do rozwiązania dzięki tworzeniu sprzyjających współpracy regionalnej i globalnej warunków politycznych, które użyteczność odstraszania nuklearnego zredukują do minimum. Kontrowersje wzbudziła w komisji sprawa „ekskluzywnego celu” broni jądrowej, tzn. jedynie odstraszania innych od jej użycia. W wyniku różnicy zdań deklaracja o takiej treści została odłożona do 2025 r.

Znaczącym wymiarem kroków nieprolifercyjnych są **strefy wolne od broni jądrowej**. Na początku 2010 r. istniało pięć takich obszarów<sup>9</sup>, w tym dwie strefy bezaatomowe ustanowione w 2009 r. W marcu tego roku wszedł w życie Traktat o strefie wolnej od broni jądrowej w Azji Środkowej<sup>10</sup> (Traktat Semipałatyński). Poza elementami, które dzieli z innymi podobnymi strefami, reżim środkowoazjatycki obliuguje też strony do zawarcia protokołu dodatkowego o zabezpieczeniach z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (MAEA) i przystąpienia do CTBT. Pięć państw stron: Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan, zobowiązało się do fizycznej ochrony materiałów i urządzeń jądrowych na swych terytoriach; jest to ważne w obliczu żywionego zaniepokojenia i podejrzeń, że Azja Środkowa mogła być trasą przemytu materiałów radioaktywnych. Pewnym cieniem na fakt utworzenia strefy kładła się odmowa podpisania przez Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone protokołu o negatywnych gwarancjach bezpieczeństwa dla stron traktatu (zobowiązaniach legalnie uznanych mocarstw nuklearnych do nieużycia lub groźby użycia broni jądrowej wobec nienuklearnych państw stron NPT). Pozostałe prawnie uznane państwa nuklearne, Chiny i Rosja, wyraziły poparcie dla Traktatu Semipałatyńskiego. Mocarstwa zachodnie twierdzą, że język porozumienia dopuszcza możliwość rozmieszczenia przez Rosję broni nuklearnej w strefie na mocy Układu o bezpieczeństwie zbiorowym Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) z 1992 r.

Traktat z Pelindaby o ustanowieniu strefy bezaatomowej w Afryce wszedł w życie w lipcu 2009 r.<sup>11</sup> Porozumienie to obejmuje terytoria wszystkich członków Unii Afrykańskiej (UA) oraz terytoria uznawane przez UA za części Afryki. Na mocy

<sup>8</sup> *Eliminating Nuclear Threats: A Practical Agenda for Global Policymakers*, Report of the International Commission on Nuclear Non-Proliferation and Disarmament, Gareth Evans and Yoriko Kawaguchi Co-chairs, 2009, <http://www.icnnd.org/>.

<sup>9</sup> Nie licząc Antarktyki, która jest niezamieszkaną strefą bezaatomową na mocy traktatu z 1959 r.

<sup>10</sup> *Treaty on Nuclear-Weapon-Free Zone in Central Asia*, <http://cns.mii.edu/stories/060905.htm>.

<sup>11</sup> *Africa Nuclear-Weapon-Free Zone Treaty*, <http://www.iaea.org/About/Policy/GC/GC40/Documents/pelindab.html>.

traktatu strony są zobowiązane do zawarcia dodatkowych protokołów o zabezpieczeniach z MAEA. „Wielka piątka” państw nuklearnych ma zgodnie z protokołami traktatu udzielić negatywnych gwarancji bezpieczeństwa oraz zobowiązać się do nieprzeprowadzania prób z bronią jądrową, a także niepomagania w tym zakresie. Fakt uznawania przez UA wyspy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim, gdzie znajduje się baza amerykańska, za część strefy afrykańskiej, komplikuje sprawę ratyfikacji protokołów do traktatu.

Zablokowane od dwunastu lat forum **Konferencji Rozbrojeniowej** ożyło, przełamując proceduralny impas w wyniku przyjęcia programu prac dla swej sesji w 2009 r.<sup>12</sup> Uzgodniono zwołanie grupy roboczej ds. rokowań na temat traktatu o zaprzestaniu produkcji materiałów rozszczepialnych (FMCT)<sup>13</sup>, kwestii, której rozstrzygnięcie paraliżował poprzednio warunek równoległego postępu w innych sprawach na porządku dziennym konferencji<sup>14</sup>. Przyczyniły się do tego postawa nowego rządu amerykańskiego, który odstąpił od radykalnego stanowiska administracji Busha z 2006 r. w sprawie weryfikacji traktatu<sup>15</sup>, oraz wola wielu państw, starających się zapewnić sukces temu forum na drodze do konferencji przeglądowej NPT w następnym roku. Potem jednak postęp utknął w miejscu. Ożył stary spór, czy traktat ma obejmować jedynie przyszłą produkcję materiałów rozszczepialnych (jak chce „wielka piątka”), czy także istniejące zapasy takich materiałów. Nie udało się uzgodnić ram implementacyjnych programu prac do końca sesji, tak więc „sukces” okazał się połowiczny. W efekcie perspektywa postępu w ramach Konferencji Rozbrojeniowej w 2010 r. nie rysuje się jednoznacznie optymistycznie.

Ustami prezydenta, sekretarza stanu Hillary Clinton i innych swych przedstawicieli Stany Zjednoczone składały wielokrotnie w 2009 r. zapewnienie, że obecna administracja uznaje **zakaz testowania broni jądrowej** za integralną część własnego programu w sprawie nieprolifracji i kontroli zbrojeń. Clinton obiecała także, że jej rząd dołoży starań w sprawie ratyfikacji Traktatu o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową w Senacie USA, jednak nie była w stanie określić terminu. Kwestia CTBT pozostaje wysoce kontrowersyjna w legislaturze amerykańskiej; z kolei brak amerykańskiej ratyfikacji utrudnia przekonanie krajów wstrzymujących się z takim krokiem, zwłaszcza Chin i Indii, do zmiany stanowiska<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Powszechnie uważa się, że, abstrahując od politycznych przeszkód, dwie główne przyczyny paraliżują Konferencję Rozbrojeniową: zasada konsensu w podejmowaniu decyzji oraz wymóg corocznego uzgadniania (odnawiania) programu prac.

<sup>13</sup> Faktycznie nie ma zgodności co do nazwy traktatu, stąd występują dwa akronimy: FMCT (*Fissile Materials Cut-off Treaty*) i FMT, z powodu braku zgody co do jego zakresu: dotyczącego całości materiałów rozszczepialnych czy tylko przyszłej produkcji.

<sup>14</sup> Uzgodniono także powołanie grup do pozostałych „centralnych” spraw: rozbrojenia nuklearnego, zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w kosmosie oraz negatywnych gwarancji bezpieczeństwa.

<sup>15</sup> Administracja Busha uznała wówczas, że postanowienia dotyczące weryfikacji FMCT są zbędne, zbyt kosztowne, zbyt daleko idące i niezgodne do zniechęcenia zadeklarowanych „hultajów”. To skutecznie skonfliktowało USA z innymi członkami Konferencji Rozbrojeniowej. Por. „Rocznik Strategiczny 2006/07”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2007, s. 87.

<sup>16</sup> Zgodnie z traktatem warunkiem *sine qua non* jego wejścia w życie jest ratyfikowanie go przez 44 państwa Konferencji Rozbrojeniowej, które dysponują energią nuklearną lub reaktorami jądrowymi na swoim terytorium. Dotychczas 35 państw dokonało ratyfikacji, a 6 złożyło podpis pod CTBT.



Na wrześniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ pod przewodnictwem prezydenta Obamy, w którym wzięło udział wiele głów państw lub rządów, jednomyślnie została przyjęta rezolucja nr 1887 o **bezpieczeństwie nuklearnym**<sup>17</sup>, które wielu uważa za „czwarty filar” NPT, oprócz kwestii energii jądrowej, rozbrojenia i nieprolifracji<sup>18</sup>. Rezolucja, głosząca potrzebę „stworzenia warunków do (zaistnienia) świata bez broni jądrowej”, dotyczy szerokiego wachlarza kroków w dziedzinie zwiększania bezpieczeństwa jądrowego, w tym rozbrojenia, pokojowego wykorzystania energii jądrowej, zwalczania proliferacji nuklearnej i, szczególnie, zapobiegania terroryzmowi w tym zakresie. Trudno powiedzieć, jaki wpływ będzie miał ten polityczny dokument na sprawy bezpieczeństwa i czy pozwoli na przezwycięzenie niezgodności w poszczególnych sprawach wśród stron NPT. W myśl zapowiedzi prezydenta Obamy z Pragi z kwietnia 2009 r. rok później odbędzie się w Waszyngtonie szczyt światowych przywódców w celu omówienia kwestii bezpieczeństwa nuklearnego, takich jak zabezpieczenie wrażliwych materiałów, zwalczanie przemytu nuklearnego i odstraszenie, ujawnianie terroryzmu nuklearnego oraz zapobieganie mu, a także opracowanie planu prac w tych kierunkach.

Ostatnie (trzecie) posiedzenie komitetu przygotowawczego do konferencji przeglądowej NPT w Nowym Jorku w maju 2009 r. odbyło się w atmosferze woli osiągnięcia postępu na drodze do konferencji w następnym roku. Udało się uzgodnić i przyjąć jej tymczasowy porządek obrad, a także wiele innych decyzji organizacyjnych i finansowych. Jednak w kwestiach merytorycznych dotyczących energii jądrowej, rozbrojenia i nieprolifracji nuklearnej nie osiągnięto konsensu i w efekcie nie przyjęto zestawu zaleceń przygotowanych przez przewodniczącego.

## START WYGASA, JEGO SUKCESOR NA UKOŃCZENIU

Niemal 95% strategicznej broni nuklearnej na świecie znajduje się w posiadaniu Rosji i Stanów Zjednoczonych. Obu stronom z wielu niekoniecznie identycznych względów zależy na uregulowaniu tych spraw na nowych zasadach. Oprócz spraw bezpieczeństwa światowego i pohamowania tendencji proliferacyjnych u innych aktorów w celu zbudowania świata wolnego od broni jądrowej poprzez bardziej zwarty reżim NPT i CTBT (do tego, jak się zdaje, większą wagę przywiązuje Obama), Rosji szczególnie zależy na sprawie odbudowy prestiżu i statusu poprzez rokowania, w których może odgrywać rolę równoprawnego partnera Waszyngtonu. Kwestie kontroli zbrojeń strategicznych pozostawały przez długi czas w zawieszeniu w stosunkach obu mocarstw nuklearnych – Rosji i Stanów Zjednoczonych – wskutek wielu czynników, takich jak ekspansja NATO na wschód w kierunku „bliskiej zagranicy” i samej Rosji czy plany administracji Busha dotyczące obrony raketowej. W ostatnich latach polityka i działania rosyjskie wobec Ukrainy i Gruzji i ich konsekwencje dla bezpieczeństwa w strefie OBWE czy postawa Rosji wobec irańskiego programu nuklearnego nie sprzyjały aktywniejszemu dialogowi w sprawie broni

<sup>17</sup> UN Security Council Resolution 1887(2009), 24 września 2009 r.

<sup>18</sup> Budzi to niepokój u innych państw, które obawiają się, że w ten sposób odwraca się uwagę od głównych celów NPT.

strategicznej. „Zresetowanie” (termin *pierezagruzka* nie zdobył takiego powodzenia jak kiedyś *pierestrojka*) stosunków amerykańsko-rosyjskich pozwoliło na kroki zmierzające do uruchomienia wymiaru rozbrojeniowego w tej dziedzinie. Nowa sekretarz stanu USA zapewniła już w styczniu 2009 r., że administracja Obamy będzie „poszukiwać głębokich, możliwych do weryfikacji redukcji w całości amerykańskiej i rosyjskiej broni jądrowej, czy to rozmieszczonej, czy nierozmieszczonej, strategicznej lub niestrategicznej”<sup>19</sup>. W marcu Hillary Clinton i Siergiej Ławrow uzgodnili, że zawarcie porozumienia-sukcesora START przed wygaśnięciem tego drugiego w grudniu 2009 r. jest priorytetem obu stron<sup>20</sup>. Wspólne oświadczenie obu prezydentów potwierdziło na najwyższym szczeblu tę wolę<sup>21</sup>. Uzgodniono, że nowe porozumienie będzie dotyczyć redukcji i ograniczenia strategicznej broni ofensywnej; strony będą dążyć do osiągnięcia poziomów niższych niż wyznaczone w moskiewskim Traktacie o redukcji ofensywnej broni strategicznej (SORT) z 2002 r.; oraz że porozumienie będzie zawierać skuteczne środki weryfikacyjne wypływające z doświadczenia przy realizacji START, mające na celu wzmocnienie wzajemnego bezpieczeństwa stron. Pod koniec kwietnia odbyły się dwustronne rozmowy, które umożliwiły rozpoczęcie formalnych rokowań w maju.

Strona rosyjska usiłowała od początku narzucić swoją wizję rokowań, łącznie z głębokimi redukcjami, zmianą zasad liczenia w celu objęcia nimi środków przenoszenia głowic, dogłębną weryfikacją amerykańskich instalacji i produkcji oraz powiązaniem sprawy redukcji tej broni z obroną raketową w Europie Środkowej.

6 lipca obaj prezydenci wydali wspólne uzgodnienie, w którym potwierdzili wolę możliwie szybkiego zawarcia porozumienia/traktatu<sup>22</sup>. Na jego mocy obie strony zredukują w ciągu siedmiu lat swe siły strategiczne do 500–1100 środków przenoszenia strategicznej broni jądrowej (międzykontynentalne rakiety balistyczne – ICBM, rakiety wyrzeliwane z okrętów podwodnych oraz bombowce dalekiego zasięgu), głowice jądrowe zaś do liczby 1500–1675<sup>23</sup>. Uzgodnienie wyliczało postanowienia, które obie strony planowały opracować w trakcie dalszych rokowań: pułapy, definicje, wymiana danych, notyfikacje, likwidacje, inspekcje i procedury weryfikacyjne; indywidualne ustalenie składu i struktury sił; zależność między ofensywną a defensywną bronią strategiczną (czyli obroną przeciwraketową<sup>24</sup>); wpływ międzykontynentalnych rakiet balistycznych i tych wyrzeliwanych z okrętów podwodnych w układzie nienuklearnym na stabilność strategiczną oraz stacjonowanie

<sup>19</sup> Sen. Clinton's opening statement at Senate confirmation hearing, Waszyngton, 13 stycznia 2009 r., <http://www.america.gov/>.

<sup>20</sup> Wprawdzie do 2012 r. obowiązuje Traktat Moskiewski (SORT), lecz jest on pozbawiony postanowień weryfikacyjnych.

<sup>21</sup> Joint Statement regarding further reductions in strategic offensive arms, 1 kwietnia 2009 r., [http://www.whitehouse.gov/the\\_press\\_office/Joint-Statement-by-Dmitriy-A-Medvedev-and-Barack-Obama/](http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Joint-Statement-by-Dmitriy-A-Medvedev-and-Barack-Obama/).

<sup>22</sup> Joint Understanding for the START follow-on treaty, Moskwa, 6 lipca 2009 r., [http://www.whitehouse.gov/the\\_press\\_office/The-Joint-Understanding-for-The-Start-Follow-On-Treaty/](http://www.whitehouse.gov/the_press_office/The-Joint-Understanding-for-The-Start-Follow-On-Treaty/).

<sup>23</sup> W połowie 2009 r. Rosja miała 811 środków przenoszenia i 3906 głowic; USA – 1195 środków przenoszenia i 5573 głowice. Rosja optuje za dolną granicę dla środków przenoszenia z powodu starzenia się jej arsenału i konieczności likwidacji rakiet datujących się z czasów radzieckich.

<sup>24</sup> Strona amerykańska nie uznała tego za wiążący *linkage* między obydwojoma strategicznymi rodzajami broni.

sił strategicznych wyłącznie na terytorium narodowym każdej strony. Przewidziano utworzenie ciała zajmującego się rozwiązywaniem kwestii dotyczących implementacji. Nowe porozumienie/traktat będzie obowiązywać przez dziesięć lat.

Kwestia pułapów nie stanowiła nieprzewidywalnej przeszkody. Mimo sporej rozpiętości między krańcowymi liczbami dla strategicznych systemów przenoszenia, pod presją rosyjską strona amerykańska skłaniała się do „złotego środka” 800 sztuk. Rokowania prowadzone w Genewie napotykały wiele innych problemów, które miały zadecydować o zakończeniu ich w terminie. Obserwatorzy donosili o różnicach dotyczących zasad liczenia przewidzianych w układzie START i ich dostosowania do nowego porozumienia. Spór dotyczy tego, czy uwzględniać faktyczną liczbę głowic umieszczoną na środku przenoszenia, czy stosować liczbę maksymalną dla danej rakiety lub bombowca. Strona amerykańska opowiada się za pierwszą opcją, z możliwością inspekcji na miejscu. Moskwa zaś preferuje drugie rozwiązanie, aby zredukować zdolność Amerykanów do szybkiego uzbrojenia raket/bombowców w magazynowane głowice, tzw. *upload potential*. Z racji różnych struktur uzbrojenia strategicznego Rosja czuła się dyskryminowana, gdy USA nastawały na uzgodnienie tzw. nieodwzajemnionych środków: kontroli przemieszczania mobilnych ICBM i stałego monitorowania wejść do zakładów produkcji rakiet strategicznych w Wotkinsku (USA ani nie rozmieszczają ruchomych wyrzutni rakiet, ani nie produkują nowych rakiet). Pojawiła się też kwestia zakazu kodowania danych telemetrycznych próbnymi lotów<sup>25</sup>; Rosja ma wprowadzić nowe generacje rakiet, USA zaś nie przewidują takich planów, stąd ta pierwsza skarżyła się na brak symetrii w przyszłym traktacie. Jeszcze inną kwestią sporną było instalowanie na strategicznych środkach przenoszenia głowic konwencjonalnych; strona rosyjska domagała się, aby te rakiety były liczone bez względu na to, czy są wyposażone w ładunki nuklearne, czy konwencjonalne. Wreszcie, pomna kłopotów z poprzednimi umowami w sprawach zbrojeń strategicznych, Moskwa nalega, aby procesy ratyfikacji przyszłego porozumienia odbyły się równoległe w obu stolicach. W końcu grudnia premier Putin wystąpił z inną propozycją: Rosja udostępni partnerowi amerykańskiemu informacje o swej broni ofensywnej w zamian za informacje o systemie obrony przeciwrakietowej i planach Waszyngtonu w tym zakresie. To wszystko stało na przeszkodzie terminowemu zakończeniu rokowań i podpisaniu nowego porozumienia przed wygaśnięciem START. Oświadczenie obu prezydentów z 4 grudnia w związku z wygaśnięciem START zapewniło o woli wspólnej pracy w duchu starego traktatu w celu jak najszybszego wejścia w życie nowego porozumienia.

### **TARCZA ANTYRAKIETOWA: KONIEC UNILATERALIZMU, WIĘCEJ PRAGMATYZMU**

Syndrom oblężonej twierdzy był znaczącym elementem postrzegania świata i budowania bezpieczeństwa w ZSRR. Ten sam element silnie odrodził się złasz-

<sup>25</sup> Na mocy START obie strony uzgodniły wymianę takich danych po każdym locie próbnym, łącznie z informacjami umożliwiającymi interpretację danych. Nie można tych danych kodować ani blokować do nich dostępu.



cza w obecnej dekadzie w rosyjskiej polityce bezpieczeństwa. Stąd zbliżanie się Zachodu do granic Rosji w jakiegokolwiek postaci, czy to baz, czy to rozszerzania NATO, stanowi dziś dla „powstałej z kolan” Rosji wyraz odmawiania jej równoprawności, prestiżu czy parytetu *vis-à-vis* Zachodu (USA). Kwestia systemu obrony przed raketami balistycznymi w Europie Środkowej nabrała w tym kontekście wyjątkowo politycznego charakteru, jakkolwiek rosyjscy eksperci przyznawali, że Moskwa nie ma obecnie powodów obawiać się ze strony takiego systemu zagrożenia dla globalnej stabilności strategicznej.

W trakcie kampanii prezydenckiej w 2008 r. Obama wysyłał niejednoznaczne sygnały w sprawie programu obrony przed raketami balistycznymi (BMD) w Europie. Moskwa nie zamykała definitywnie sprawy potencjalnego rozmieszczenia rakiet krótkiego zasięgu w Kaliningradzie i podkreślała negatywne skutki kroków zmierzających do urzeczywistnienia projektu administracji Busha jr. Pierwsze trzy kwartały 2009 roku przebiegły pod znakiem przeglądu przez administrację Obamy planów tarczy przeciwraketowej, któremu towarzyszyły rosyjskie zabiegi oraz retoryka na przemian chwalaąca lub ostro krytykująca postępy debaty w USA i z sojusznikami. Już w lutym wiceprezydent Joseph Biden wysłał pojednawczy sygnał „ponownego załadowania (*reset*)” w stosunkach z Rosją. Realizacja planów obrony miała zależeć od wielu czynników: technicznej wykonalności i efektywności, wyniku konsultacji z amerykańskimi wojskowymi i ekspertami oraz partnerami z NATO, powodzenia negocjacji z Iranem oraz rozmów z Rosją, w tym o stanowisku tej ostatniej w kwestii irańskiego programu nuklearnego. W połowie lutego prezydent Obama wysłał „prywatny” list do prezydenta Miedwiediewa z propozycjami szerokiego dialogu, w tym na temat Iranu i obrony przeciwraketowej. Rosja odpowiedziała pozytywnie na ten gest, nie podejmując jednak żadnych zobowiązań<sup>26</sup>. W tej atmosferze rząd czeski, działający zresztą pod naciskiem opozycji w parlamencie, odłożył sprawę ratyfikacji porozumienia o instalacji systemu radarowego na swym terytorium. Rząd Polski w tym czasie reagował względnie spokojnie na wzmianki o możliwym zahamowaniu rozmieszczenia raketowego systemu obronnego na jej terytorium, nalegając jednak na realizację przez Amerykanów części porozumienia dotyczącej baterii rakiet Patriot<sup>27</sup>. Taka postawa utwierdzała wielu obserwatorów w przekonaniu, że Warszawie bardziej doskwiera potencjalne zagrożenie ze strony Rosji niż Iranu.

W przemówieniu wygłoszonym w Pradze Obama zapewnił, że Waszyngton będzie realizował plany ekonomicznej i sprawdzonej obrony raketowej tak długo, jak długo Iran będzie rozwijał program nuklearny, i w tym kontekście podkreślił determinację obu środkowoeuropejskich sojuszników w decyzji goszczenia amerykańskich instalacji na ich terytorium. W maju amerykański EastWest Institute (EWI) opublikował raport przygotowany przez amerykańskich oraz rosyjskich naukowców

<sup>26</sup> P. Baker, *In a secret letter, Obama offered deal to Russia*, „International Herald Tribune” z 3 marca 2009 r.; E. Barry, *Russian welcomes letter from Obama*, „International Herald Tribune” z 4 marca 2009 r.

<sup>27</sup> J. Dempsey, *U.S.-Russia missile deal could be a setback for Czechs*, „International Herald Tribune” z 3 marca 2009 r. Polskie media uznały rozmowy amerykańsko-rosyjskie za zły znak. Zob. np. B. Węglarczyk, *Amerykańsko-rosyjskie układy w sprawie tarczy to dla nas zła wiadomość*, „Gazeta Wyborcza” z 3 marca 2009 r.

i ekspertów technicznych, który stwierdził, że Iran ani nie jest bliski zbudowania głowicy nuklearnej, ani nie ma niezawodnej rakiety do jej przeniesienia; może to nastąpić za jakieś dziesięć lat. Ponadto, nawet jeśli Teheran miałby zamiar zaatakować Europę, byłby to gest samobójczy. W tej sytuacji raport zalecał porzucenie obecnych planów i rozpoczęcie programu obrony raketowej we współpracy z Rosją<sup>28</sup>.

Konsekwencją mocnych nacisków Moskwy na kwestie tarczy był ustęp we wspólnym uzgodnieniu prezydentów Rosji i USA z 6 lipca, który łączył kwestie ofensywnych sił strategicznych i systemów obronnych, chociaż Waszyngton nie zgodził się na włączenie tych ostatnich do rokowań nad nowym porozumieniem zastępującym START.

Latem w Kongresie zredukowano wydatki przewidziane na obronę raketową w 2010 r., dotyczyło to głównie dalszej rozbudowy silosów raketowych na terytorium USA<sup>29</sup>. Stało się już widoczne, że zmiany w polityce amerykańskiej w tym względzie są nieuchronne<sup>30</sup>. Stąd oświadczenie Białego Domu z 17 września o rezygnacji z budowy tarczy antyraketowej w Czechach i Polsce, jakkolwiek przyjęte w kraju z rozczarowaniem, a nawet w niektórych skrajnych kręgach politycznych jako „zdrada”, „cios w plecy” i nowe „ugłaskiwanie” Rosji, nie było całkowitym zaskoczeniem<sup>31</sup>.

Amerykańskie wyjaśnienia położyły nacisk na „fazowe, przystosowawcze podejście” do obrony przeciwraketowej w Europie i podawały dwa główne powody decyzji<sup>32</sup>. Po pierwsze, nastąpiła zmiana oceny zagrożenia ze strony Iranu; w opinii amerykańskiego wywiadu obecnie nie irańskie międzykontynentalne rakiety balistyczne, ale rakiety krótkiego i średniego zasięgu są rozwijane w szybkim tempie i stanowią rosnącą groźbę dla amerykańskiego personelu i jego rodzin na Bliskim Wschodzie. Po drugie, w ciągu ostatnich lat potencjał i technologie USA poczyniły znaczne postępy i możliwości wysledzenia i przechwytywania rakiet przeciwnika cechuje większa elastyczność i pewność, ponadto są one bardziej ekonomiczne. Stosownie do tego Departament Obrony opracował cztery fazy budowy tarczy w Europie na najbliższe dziesięć lat, w wyniku czego cała Europa będzie chroniona przez systemy antyraketowe<sup>33</sup>. USA rozmieszczą najpierw na morzu, później na

<sup>28</sup> *Iran's Nuclear and Missile Potential. A Joint Threat Assessment by U.S. and Russian Technical Experts*, maj 2009 r., <http://www.ewi.info/groundbreaking-us-russia-joint-threat-assessment-iran-0>.

<sup>29</sup> W. Matthews, *Democrats vote to cut U.S. missile shield spending*, „Defense News” z 22 czerwca 2009 r.

<sup>30</sup> J. Dempsey, P. Baker, *U.S. mulls alternatives for missile shield*, „The New York Times” z 20 sierpnia 2009 r.

<sup>31</sup> Waszyngton popełnił *faux pas*, informując premiera polskiego rządu w ostatniej chwili przed ogłoszeniem tej decyzji. Ponadto przypadło to w rocznicę radzieckiego ataku na Polskę w 1939 r., co zostało źle odebrane w kraju. Polska opinia publiczna była silnie spolaryzowana w sprawie rozmieszczenia elementów obrony na polskim terytorium. We wrześniu za instalacją tarczy było 38% respondentów, przeciw 48%. Por. CBOS, *Opinie Polaków o tarczy antyraketowej*, BS/128/2009, wrzesień 2009, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).

<sup>32</sup> *Fact Sheet on U.S. Missile Defence Policy – A „Phased, Adaptive Approach” for Missile Defence in Europe*, [www.whitehouse.gov](http://www.whitehouse.gov); *Ballistic Missile Defense Review Report*, Departament Obrony USA, 1 lutego 2010 r., <http://www.defense.gov/bmdr/>.

<sup>33</sup> Warto przypomnieć, że w starej wersji tarcza nie chroniła południowo-wschodnich europejskich sojuszników i partnerów USA.

ładzie na południu i północy Europy elementy nowej „architektury” obrony, wedle słów Obamy, silniejszej, bardziej inteligentnej i szybciej reagującej<sup>34</sup>. Pierwsza faza, do 2011 r., zakłada rozmieszczone na morzu systemy (Aegis, Standard Missile-3 – SM-3) oraz czujniki zainstalowane bliżej granicy Iranu w celu stawienia czoła regionalnym zagrożeniom ze strony rakiet balistycznych. Kolejne fazy przewidują rozbudowywanie, testowanie i unowocześnianie systemów i sensorów do 2015 r. (krótkiego i średniego zasięgu), 2018 r. (dalsza modernizacja i uzupełnienie o antyrakiety o pośrednim – *intermediate* – zasięgu) oraz do 2020 r., gdy tarcza obejmie niemal pełny wachlarz obrony (w tym przeciwstawienie się „potencjalnym przyszłym zagrożeniom ze strony ICBM”, czyli rakiet międzykontynentalnych). Tym samym dotychczasowa architektura traci rację bytu. Na pocieszenie Waszyngton podkreślił, że Czechy i Polska mają „centralne” znaczenie w dalszych konsultacjach z sojusznikami NATO na temat tarczy.

Oprócz kwestii irańskiej istotnym elementem amerykańskiej decyzji było uspokojenie Rosji. Stany Zjednoczone zdecydowanie wykluczają jakiegokolwiek negocjowanie ograniczeń dla amerykańskiego systemu obrony przed rakietami balistycznymi, jednak podejmują kroki w celu upewnienia rosyjskiego partnera<sup>35</sup>. Nowa architektura obrony nie planuje już potężnego radaru u jej granic, co umożliwiałoby obserwację ruchów wokół rosyjskich silosów raketowych daleko w głąb terytorium Rosji. Waszyngton zasugerował, że opcja umiejscowienia radaru na Kaukazie, być może w Azerbejdżanie, jest realistyczna. SM-3 w obecnej wersji nie mają charakteru strategicznego, za to ostatecznie będzie ich więcej niż projektowana liczba dziesięciu rakiet przechwytyjących dalszego zasięgu (część z nich prawdopodobnie będzie stacjonowała w Polsce). Na pewno z punktu widzenia Moskwy niepokojącym faktem jest to, że modernizacja SM-3 do 2020 r. przekształci część z nich w pociski o zasięgu międzykontynentalnym. Pierwsza reakcja Rosji była letnia: premier Władimir Putin powitał „porzucenie” (!) przez USA planów obrony, ale uznał konieczność dalszych ustępstw. W celu dalszego upewnienia Rosji nowy sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen w swym pierwszym przemówieniu wezwał do zbadania potencjału połączenia we „właściwym czasie” systemów obrony przeciwrakietowej USA, NATO i Rosji<sup>36</sup>.

W grudniu Stany Zjednoczone i Polska podpisały umowę o stacjonowaniu amerykańskich sił zbrojnych w Polsce (*Status of Forces Agreement*, SOFA), która otwiera drogę do realizacji planów rozmieszczenia baterii rakiet Patriot na jej terytorium. Rakiety PAC-2 i PAC-3, które prawdopodobnie zostaną rozmieszczone wiosną/la-

<sup>34</sup> *Remarks of President Obama, Strengthening missile defense in Europe*, Waszyngton, 17 września 2009 r., [www.whitehouse.gov](http://www.whitehouse.gov).

<sup>35</sup> Raport Departamentu Obrony USA dopuszcza rosyjski wkład w postaci informacji dotyczących np. śledzenia torów rakiet, „jeżeli umożliwią to polityczne okoliczności”, jednak jednocześnie stwierdza, że funkcjonowanie systemu amerykańskiego nie będzie zależne od tych danych (*Ballistic Missile Defense Review Report*, op. cit., s. 34).

<sup>36</sup> *NATO and Russia: A new beginning. Speech by NATO Secretary General Anders Fogh Rasmussen at the Carnegie Endowment*, Bruksela, 18 września 2009 r., [http://www.nato.int/cps/en/natolive/opinions\\_57640.htm](http://www.nato.int/cps/en/natolive/opinions_57640.htm).

tem 2010 r. pod Morągiem, stanowią przeciwwagę dla rosyjskich projektów dotyczących instalowania rakiet Iskander w Obwodzie Kaliningradzkim.

Zaskoczeniem w kwestii obrony antyrakietowej stało się wysunięte przez Putina 29 grudnia żądanie, aby USA zgodziły się na odpowiedni zapis w negocjonowanym porozumieniu w sprawie ofensywnych zbrojeń strategicznych dotyczący udostępniania Moskwie pełnej informacji na temat systemów defensywnych. Jednocześnie premier Rosji wezwał do rozwijania nowych zbrojeń ofensywnych w celu zrównoważenia systemów defensywnych. Zostało to uznane raczej za polityczną rozgrywkę lub negocjacyjny trik niż realny scenariusz<sup>37</sup>. Jednak nieograniczona rozbudowa amerykańskich systemów obrony rakietowej nie pozwala Rosji jej lekceważyć<sup>38</sup>.

### KWESTIE NUKLEARNE A NOWE DOKTRYNY WOJSKOWE

W pierwszych miesiącach 2010 r. obaj protagoniści – Rosja i Stany Zjednoczone – dopracowywali prezentację swoich doktryn i strategii wojskowych w nowym środowisku bezpieczeństwa. Oczekiwano, że „nowe myślenie” administracji Obamy znajdzie rychłe odbicie w doktrynie zarówno rosyjskiej, jak i amerykańskiej.

*Rosja.* Moskwa kilkakrotnie, przez niemal pięć lat, odkładała ogłoszenie swojej doktryny wojskowej, która zastąpiłaby tę poprzednią opracowaną w 2000 r. (uważaną zresztą za prowizoryczną). Polityka nuklearna z pewnością stanowiła główny przedmiot zainteresowania – i kontrowersji – wśród rosyjskich polityków i ekspertów wojskowych. O różnicach w łonie rosyjskiego establishmentu mógł świadczyć wywiad, jakiego udzielił w październiku 2009 r. Nikołaj Patruszew, sekretarz Rady Bezpieczeństwa, której poruczono opracowanie doktryny<sup>39</sup>. W swej wypowiedzi dla prasy zasugerował, że przygotowywany dokument mógłby przewidywać uprzedzające użycie przez Rosję broni jądrowej w konfliktach lokalnych, co oznaczałoby ogromne rozszerzenie roli tej broni w polityce i strategii bezpieczeństwa Rosji. Być może był to element taktyczny albo efekt nacisków generalicji bądź uwaga ta odnosiła się do przygotowywanego utajnionego dokumentu towarzyszącego oficjalnej doktrynie, o „zasadach polityki państwowej w dziedzinie odstraszania nuklearnego do 2020 r.”

Doktryna została podpisana przez prezydenta Miedwiediewa i opublikowana 5 lutego 2010 r.<sup>40</sup> W sprawach nuklearnych nie wnosi ona wiele nowego, z wyjątkiem ję-

<sup>37</sup> E. Lake, *Putin threatens new missiles to counter U.S. shield*, „The Washington Times” z 30 grudnia 2009 r.

<sup>38</sup> Jeszcze przed ogłoszeniem ultimatum Putina rosyjski ekspert wśród warunków zgody Moskwy na zawarcie nowego porozumienia START na pierwszym miejscu wymienił wprowadzenie ilościowych ograniczeń dotyczących strategicznych systemów BMD, zakaz ich rozmieszczania poza narodowymi terytoriami, zakaz tworzenia i rozwijania nowych rodzajów BMD bazowanych na samolotach i w kosmosie (M. Kardaśzow, *Ot gonki woorużenij k gonkie razorużenij, ili Petlja dla Rosii*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” z 27 listopada 2009 r., [http://nvo.ng.ru/concepts/2009-11-27/1\\_gonka.html](http://nvo.ng.ru/concepts/2009-11-27/1_gonka.html)).

<sup>39</sup> *Mieniaetsja Rossiya, mieniaetsja i jejo wojennaja doktrina*, „Izwestija” z 14 października 2009 r.; *Doktrinal'naja nieopriedielennost'*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” z 16 października 2009 r., <http://nvo.ng.ru/printed/232254>.

<sup>40</sup> *Wojennaja doktrina Rossijskoj Fiedieracii*, Moskwa, 5 lutego 2010 r., <http://www.mil.ru/849/11873/1062/1347/1818/index.shtml>.

zyka, który jest bardziej precyzyjny niż w poprzedniej wersji z 2000 r. Przewiduje, że broń jądrowa może zostać użyta w konfliktach regionalnych i na wielką skalę. Istotną zmianą w języku odpowiedniego postanowienia wydaje się przewidywane użycie broni jądrowej w odpowiedzi na użycie przeciwko Rosji i/lub jej sojusznikom broni nuklearnej lub innych rodzajów broni masowego rażenia, jak również w wypadku agresji na Rosję za pomocą broni konwencjonalnej, gdy „samo istnienie Rosji zostanie zagrożone”. (Poprzednie brzmienie odpowiedniego ustępu: „w sytuacjach krytycznych dla narodowego bezpieczeństwa”). Decyzję o użyciu broni nuklearnej podejmuje prezydent Federacji. W warstwie deklaratywnej walor broni jądrowej został nieco ograniczony w polityce bezpieczeństwa i, jak się wydaje, jego rola zmierza w kierunku podobnym do ewolucji w rozwoju doktryn zachodnich. W tekście dokumentu nie wspomina się o uprzedzającym, pierwszym uderzeniu nuklearnym. Szef sztabu generalnego rosyjskich sił zbrojnych Nikołaj Makarow zapewnił, że nowa doktryna dopuszcza możliwość użycia przez Rosję broni jądrowej dopiero po użyciu jej przez inny kraj.

W kontekście europejskim znaczące jest, że Rosja nie rysuje jasno roli taktycznej („substrategicznej”) broni nuklearnej. Doktryna stwierdza, że ryzyko konfliktów regionalnych i tych na wielką skalę zmalało. W odróżnieniu od doktryny z 2000 r., w której NATO nie było wymienione *expressis verbis* jako potencjalny przeciwnik, tym razem Sojusz Atlantycki i zbliżanie się jego wojskowej infrastruktury do granic Federacji Rosyjskiej jest postrzegane jako główne niebezpieczeństwo (*opasnost'*), choć nie zagrożenie, co umożliwi dialog między obiema stronami<sup>41</sup>. W tym kontekście rosyjscy i inni obserwatorzy wskazują, że o Chinach – mocarstwie, które staje się w rosnącym stopniu asertywne regionalnie u granic Rosji – nie wspomniano w tekście doktryny. Interesujące jest też to, że rosyjska doktryna przesuwając rolę broni konwencjonalnej w misjach strategicznych, co ma związek z realizowaną od jesieni 2008 r. reformą sił zbrojnych.

*Stany Zjednoczone.* We wspomnianym przemówieniu na sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ we wrześniu 2009 r. prezydent Obama obiecał, że Stany Zjednoczone do 1 marca 2010 r. „ukończą przegląd podejścia do spraw nuklearnych (...), który zredukuję rolę broni jądrowej”. Oczekiwania w związku z tym są duże. Dotyczą kwestii definitywnego odejścia od zimnowojennych postaw i zachowań, takich jak utrzymywanie ogromnego potencjału jądrowego, który służył odstraszeniu ZSRR i obronie sił USA i sojuszników przed atakiem konwencjonalnym, chemicznym lub biologicznym, oraz utrzymywanie gotowości do szybkiej reakcji na atak nuklearny. Także kwestia skutecznego, niezawodnego arsenału nuklearnego bez konieczności

<sup>41</sup> Sekretarz generalny NATO A.F. Rasmussen wyraził zdziwienie i skomentował: „Muszę powiedzieć, że ta nowa doktryna nie odbija realnego świata (...) NATO nie jest wrogiem Rosji. Wręcz przeciwnie, chcemy rozwijać strategiczne partnerstwo z Rosją i będziemy podążać tą drogą” (*NATO chief 'surprised' by Russia's listing alliance as threat*, Radio Free Europe/Radio Liberty, 6 lutego 2010 r.). Rzecznik rosyjskiego MSZ tłumaczył później, że tego niebezpieczeństwa nie stwarza NATO jako takie, ale „dążenie do wyposażenia potencjału siłowego Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) w funkcje globalne wypełniane z pogwałceniem norm prawa międzynarodowego, przybliżenia wojskowej struktury państw członków NATO do granic Federacji Rosyjskiej, w tym poprzez rozszerzenie bloku” (*Wojennaja doktrina...*, op. cit., punkt 8a).



prób lub budowy nowych systemów broni jest poddana przeglądowi<sup>42</sup>. Planowane na grudzień 2009 r., a potem 1 lutego 2010 r. ogłoszenie przeglądu strategii nuklearnej USA, *Nuclear Posture Review* (NPR), uległo zwłoce wskutek różnic zdań między Białym Domem i Pentagonem, a także innymi departamentami: Stanu i Energii. Kolejny, trzeci termin 1 marca też nie został dotrzymany wskutek „złożoności” poruszanych kwestii. Nowa strategia, obejmująca sprawy odstraszenia i struktury sił na następne 5–10 lat, ma odrzucić bądź anulować szereg inicjatyw administracji Busha. W centrum uwagi znalazło się pytanie, czy USA zmienią lub bardziej skonkretyzują swoją politykę niejednoznaczności w sprawie użycia broni nuklearnej. Z tym wiąże się następną kontrowersyjną sprawą, czy Stany Zjednoczone miałyby przyjąć deklarację o nieużyciu jako pierwsze broni jądrowej. W miarę jak uzgadniano elementy NPR, dalekosiężne rozważania administracji znalazły się w ogniu krytyki sceptyków uważających takie kroki za naiwne i niebezpieczne w kontekście postępowania Iranu i Korei Północnej.

W chwili pisania niniejszego rozdziału NPR nie został jeszcze opublikowany, jednak informacje o zasadniczych aspektach strategii przedostały się do mediów<sup>43</sup>. Nowa strategia ma zobowiązać USA do nierozwijania nowej broni nuklearnej, w tym *bunker-busters*, bomb nuklearnych o niskiej mocy do niszczenia podziemnych celów, faworyzowanych przez administrację republikańską. Za to prezydent Obama już zapowiedział szczodre inwestycje w amerykańskie laboratoria prowadzące badania nad bronią w celu zapewnienia niezawodności zredukowanych arsenałów. To zmniejszenie, „w tysiącach” sztuk, nastąpi szczególnie w dziedzinie składowanej broni nuklearnej. Kolejną kontrowersyjną kwestią jest generalny cel arsenału jądrowego USA: czy ma to być jasny „wyłączny cel” odstraszenia nuklearnego ataku, jak nalegają demokraci, czy też wystarczy zachowanie pewnego stopnia nieprzewidywalności i opcji uprzedzającego ataku, żeby nie wiązać sobie rąk wobec „hultajów” grożących bronią biologiczną i chemiczną albo przekazujących materiały nuklearne terrorystom, nawet jeśli te państwa nie posiadają potencjału nuklearnego.

Nowym elementem jest rehabilitacja kontroli zbrojeń strategicznych, w tym skupienie uwagi na podstawowych traktatach: o nierozprzestrzenianiu (NPT) i całkowitym zakazie doświadczeń (CTBT). NPR położy też nacisk na obronę nienuklearną, w tym na *Prompt Global Strike*, nową klasę broni, która ma umożliwić błyskawiczne, potężne uderzenia z terytorium USA na cele wszędzie na świecie. Problemem jest to, że ta nowa broń miałaby efekt zbliżony do skutków broni jądrowej, stąd rodzi spory w kontekście wiarygodności deklarowanej rozbrojeniowej agendy USA.

## IRAN ZMUSZONY UJAWNIĆ TAJNE ZAKŁADY NUKLEARNE

Międzynarodowe kontrowersje wokół Iranu datują się od 2002 r., gdy został ujawniony jego tajny program nuklearny. W 2003 r. Iran podpisał porozumienie z „trójką” państw reprezentujących Unię Europejską (UE-3) – Francją, Niemcami

<sup>42</sup> D.G. Kimball, *Obama's big nuclear test*, „Arms Control Today”, styczeń–luty 2010.

<sup>43</sup> B. Gertz, *Nuclear weapons review put off*, „The Washington Times” z 7 stycznia 2010 r.; D.E. Sanger, T. Shanker, *White House is rethinking nuclear policy*, „The New York Times” z 28 lutego 2010 r.

i Wielką Brytanią – na mocy którego zobowiązał się do zawieszenia działań związanych ze wzbogacaniem i przetwarzaniem materiałów nuklearnych. W 2004 r. udowodniono Teheranowi nabycie technologii i sprzętu nuklearnego za pośrednictwem nielegalnej siatki kierowanej przez twórcę programu jądrowego Pakistanu. W 2005 r. Teheran ogłosił plany wznowienia konwersji uranu, a prezydent Mahmud Ahmadineżad stwierdził, że Iran ma „niezbywalne prawo” do produkcji paliwa jądrowego. W 2006 r. Iran wznowił wznowił proces wzbogacania, za co został ukarany sankcjami ONZ. Kraj ten konsekwentnie zapewnia o pokojowym charakterze własnego programu wzbogacania uranu wbrew kolejnym świadectwom zdobywanym przez społeczność międzynarodową i MAEA, wskazującym na dążenie do uzyskania plutonu i uranu nadających się do produkcji broni<sup>44</sup>. Administracja Baracka Obamy „wyciągnęła rękę” do krajów uznawanych za „hultajskie”. Wiceprezydent USA Joseph Biden podtrzymał w lutym 2009 r. gotowość do rozmów z Teheranem, przedstawiając mu wybór: albo sankcje i izolacja, albo normalizacja stosunków po porzuceniu nielegalnego programu jądrowego<sup>45</sup>.

Tymczasem społeczność międzynarodowa nadal gubiła się w domysłach na temat zdolności Teheranu do produkcji pierwszej bomby jądrowej. Wysiłki irańskie zmierzające do uzyskania wysoko wzbogaconego uranu (HEU) nadającego się do produkcji broni nuklearnej są wyraźnie udokumentowane, Iran regularnie kontynuuje próby ze środkami przenoszenia (raketami balistycznymi), lecz bardziej kontrowersyjna jest sprawa „weaponizacji” (zdolności do zbudowania nuklearnej głowicy raketowej). W tej ostatniej sprawie USA wypowiadają się ostrożnie, uwzględniając Narodową Ocenę Wywiadowczą z 2007 r.<sup>46</sup>, a także w duchu nowej linii politycznej administracji amerykańskiej. Izrael posuwa się w swych stwierdzeniach dalej, uważa bowiem, że po ich wstrzymaniu w 2003 r. irańskie prace nad głowicą wznowiono już w 2005 r. Wywiad brytyjski także zbliżył się w swych ocenach do izraelskich twierdzeń. Podobnie niemiecki wywiad uważa obecnie oceny amerykańskie za nadto ostrożne i twierdzi, że prace irańskie nad bronią nigdy nie były przerwane<sup>47</sup>.

Narastają także obawy w skali regionalnej. Państwa arabskie Zatoki Perskiej z jednej strony boją się nuklearnego Iranu, boją się też bardziej bezpośredniego zagrożenia z jego strony, gdyby Zachód wzmógł naciski na reżim teherański. Rysuje się widmo wyścigu zbrojeń w regionie, gdzie kraje takie jak Bahrajn, Katar, Kuwejt i Zjednoczone Emiraty Arabskie goszczą amerykańskie instalacje i systemy przeciwraketowe Patriot. Z drugiej strony groźba irańska może silniej zintegrować politycznie zaniepokojonych sąsiadów arabskich. Takie scenariusze jeszcze się nie spełniają, lecz niepewność i obawy są tam odczuwalne.

<sup>44</sup> Zob. więcej na ten temat w rozdziałach dotyczących bezpieczeństwa wojskowego w poprzednich edycjach „Rocznika Strategicznego”. Iran zbudował zakłady wzbogacania uranu, lecz nie ma reaktora, który wymagałby takiego paliwa.

<sup>45</sup> J. Biden, *Speech at the 45th Munich Security Conference*, Monachium, 7 lutego 2009 r.

<sup>46</sup> Zob. „Rocznik Strategiczny 2007/08”, s. 107–108.

<sup>47</sup> J. Blitz, D. Dombey, *US at odds with allies on weapons activities*, „Financial Times” z 29 września 2009 r.; W.J. Broad, M. Mazzetti, D.E. Sanger, *A nuclear debate: Is Iran designing warheads?*, „The New York Times” z 29 września 2009 r. W grudniu „Times Online” zamieścił serię artykułów na temat neutronowego zapalnika dla bomby atomowej, który Iran rzekomo testował od 2007 r.

W styczniu 2009 r. opinia publiczna dowiedziała się, że Iran potrzebuje nowych dostaw „żółtego ciasta” produkowanego z rudy uranowej i że sześć krajów – Australia, Francja, Kanada, Niemcy, USA i Wielka Brytania – podejmuje intensywne kroki w celu zapobieżenia dostarczaniu go przez głównych dostawców tego materiału: Kazachstan, Uzbekistan czy Brazylię<sup>48</sup>. Z kolei ONZ uznała w lutym, że Iran ma wystarczającą ilość wysoko wzbogaconego uranu – HEU (prawie 840 kg, o ponad 200 kg więcej, niż sądzono), aby wyprodukować bombę nuklearną. Uzyskanie HEU wymagałoby jednak zmiany profilu zakładów w Natanz lub przetransportowania nisko wzbogaconego uranu (LEU) do utajnionego miejsca<sup>49</sup>.

W ramach nowej polityki wobec Teheranu administracja Obamy oświadczyła, że USA zaczną uczestniczyć regularnie wraz z innymi mocarstwami w rozmowach P5+1 (pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ plus Niemcy) z Iranem<sup>50</sup>. Jednocześnie USA zasygnalizowały możliwość odstąpienia od warunku zamknięcia przez Teheran swych zakładów nuklearnych w pierwszej fazie rokowań nad jego programem jądrowym. W ten sposób Iran mógłby produkować wzbogacony uran przez jakiś czas w trakcie negocjacji. Waszyngton nalegał na szeroko zakrojone inspekcje w różnych miejscach związanych z produkcją materiałów nuklearnych lub o to podejrzewanych. Teheran na pozór reagował pozytywnie, warunkując to „uczciwością” amerykańskiego podejścia.

Tymczasem najsilniej wyrażające swoje zaniepokojenie państwo w regionie Bliskiego Wschodu, Izrael, podejmowało intensywne działania polityczne i dyplomatyczne w celu zaostrenia kursu wobec Teheranu. Na początku 2009 r. Tel Awiw wywarł skuteczną presję na Rosję w sprawie zawieszenia dostaw systemów przeciwlotniczych S-300 do Iranu<sup>51</sup>. W ciągu roku rząd Netanjahu zabiegał u Amerykanów o uzyskanie większych gwarancji w obliczu amerykańskich prób zbliżenia do Teheranu, a potem w sprawie ewentualnych dodatkowych sankcji w efekcie irańskiego uporu. W trakcie majowego spotkania Obama–Netanjahu prezydent USA zapewnił izraelskiego premiera, że Stany Zjednoczone dokonają oceny dyplomatycznych wysiłków do końca 2009 r.<sup>52</sup> Swoistym komentarzem do tych starań była w tym czasie próba z nową irańską rakieta średniego zasięgu (o zasięgu 1900 km).

Masowe zamieszki w następstwie niedemokratycznych wyborów w Iranie w czerwcu dały Teheranowi pretekst do oskarżenia tym razem Wielkiej Brytanii, a w konsekwencji Unii Europejskiej, o hamowanie postępu w rozmowach. W lip-

<sup>48</sup> R. Pagnamenta, M. Evans, T. Halpin, *Iran in scramble for fresh uranium supplies*, „The Times” z 24 stycznia 2009 r.

<sup>49</sup> D. Dombey, *Iran holds enough uranium for bomb*, „Financial Times” z 19 lutego 2009 r.

<sup>50</sup> D.E. Sanger, *U.S. may drop key condition for talks with Iran*, „The New York Times” z 14 kwietnia 2009 r.

<sup>51</sup> Oficjalnie Moskwa zaprzecza planom takiej transakcji. Skuteczność perswazji Izraela wzmocniają ścisłe więzi wojskowe i eksport broni, np. Rosja jest zainteresowana bezpilotowymi samolotami szpiegowskimi produkowanymi przez Izrael. Zob. P. Felgehauer, *The frozen S-300 missile deal: a signal to Obama or a deal with Israel?*, „Eurasia Daily Monitor” z 19 lutego 2009 r. W drugiej połowie roku Arabia Saudyjska także naciskała na Rosję w sprawie niedostarczenia Iranowi broni równolegle z obietnicą kontraktu wartości kilku miliardów dolarów na zamówienia wojskowe z Rosji.

<sup>52</sup> S.G. Stolberg, *Obama tells Netanyahu he has an Iran timetable*, „The New York Times” z 19 maja 2009 r.

cu twardsze akcenty zaczęły znowu pojawiać się w enuncjacjach amerykańskich<sup>53</sup>. We wrześniu Iran wysłał do zainteresowanych mocarstw „pakiet propozycji”, lecz pozbawiony szczegółowej oferty. Tymczasem niepublikowany raport MAEA przyniósł nowe rewelacje dotyczące irańskiego programu: naukowcy irańscy rozwiązali problem zbudowania bomby jądrowej i są bliscy przejścia od fazy R&D (badań i rozwoju) do produkcji prototypu głowicy raketowej<sup>54</sup>. Wszystkie te rewelacje zaćmił nowy fakt ujawniony opinii publicznej.

21 września Iran przesłał do dyrektora generalnego MAEA Muhammada al-Barada’i list informujący, że buduje drugie oprócz Natanz, niezadeklarowane pilotażowe (eksperymentalne) zakłady wzbogacania uranu do produkcji paliwa nuklearnego (oficjalnie uranu-235 wzbogaconego do poziomu 5%). List dotarł do adresata przed oficjalnym ogłoszeniem przez prezydentów Obamę, Sarkozy’ego i premiera Gordona Browna tej informacji 25 września. Przywódcy ci znali ową tajemnicę od pewnego czasu i odkrycie nastąpiło bez udziału inspekcji MAEA. Ewidentnie ujawnienie przez Iran tego faktu było próbą uprzedzenia i złagodzenia efektu rewelacji. Tajna fabryka jest ulokowana wewnątrz góry na terenie bazy korpusu Islamskiej Gwardii Rewolucyjnej niedaleko świętego dla islamu miasta Kom. Tajemnica wokół miejsca, rozmiary i lokalizacja wzbudziły podejrzenie, że celem będzie wojskowy program nuklearny. Zakłady nie są skompletowane i oddanie ich do użytku planuje się na 2011 r. Odkrycie to stanowiło trzeci wypadek zdemaskowania dużych kłamstw Teheranu – po zaprzeczeniu istnienia fabryki w Natanz do 2002 r. i próbach zaprojektowania głowicy nuklearnej do 2003 r., wykrytych dzięki złamaniu kodów do komputerów irańskich przez amerykańskie służby wywiadowcze. Prasa amerykańska ujawniła, że wysoce tajny rozdział Narodowej Oceny Wywiadowczej USA zidentyfikował ponad dziesięć innych miejsc mogących mieć związek z produkcją nuklearną, rozrzuconych po całym kraju<sup>55</sup>.

Na swe usprawiedliwienie Teheran stwierdził, że rzekomo nie musi notyfikować budowy zakładów wzbogacania, dopóki nie zaczną one pracować<sup>56</sup>, oraz że decyzja zbudowania zakładów była podyktowana narastającymi groźbami obcego ataku wojskowego, w szczególności na Natanz. Inspekcja przeprowadzona przez MAEA w październiku stwierdziła zaawansowany etap budowy i brak wysokoobrotowych wirówek do produkcji paliwa nuklearnego, których liczba może sięgnąć 3000 sztuk.

<sup>53</sup> D.E. Sanger, *Clinton says nuclear aim of Iran is fruitless*, „The New York Times” z 27 lipca 2009 r.; E. Bumiller, *Gates says U.S. overture to Iran is not 'open-ended'*, „The New York Times” z 28 lipca 2009 r.

<sup>54</sup> D. Blair, D. Dombey, N. Bozorgmehr, *Iran has expertise to build nuclear bomb, says UN report*, „Telegraph” z 18 września 2009 r.; J. Blitz, *Iran 'has secret nuclear arms plan'*, „Financial Times” z 29 września 2009 r.; zob. również *Excerpts from internal IAEA document on alleged Iranian nuclear weaponization*, 2 października 2009 r., <http://www.isis-online.org/>.

<sup>55</sup> D.E. Sanger, *U.S. to accuse Iran of having secret nuclear fuel facility*, „The New York Times” z 26 września 2009 r. Jak skomentował to jeden z oficerów amerykańskiego wywiadu, „Fabryka w Kom nie ma sensu [jeśli istnieje] w izolacji” (W.J. Broad, D.E. Sanger, *Iran's statement may offer window into nuclear efforts*, „The New York Times” z 1 października 2009 r.).

<sup>56</sup> Iran twierdzi, że budowa zakładów w Kom zaczęła się w drugiej połowie 2007 r. Nieco wcześniej Teheran jednostronnie wypowiedział porozumienie z MAEA o składaniu sprawozdań na temat nowych urządzeń nuklearnych. Faktycznie kopanie tunelu w celu konstrukcji fabryki zaczęło się między 2002 a 2004 r., zostało przerwane w 2004 r. i wznowione w 2006 r.

Oczywiście Iran zaprzeczył istnieniu jakiegokolwiek związanego z tym programu wojskowego.

Niemal równolegle do naruszenia przez Iran postanowień porozumienia o zabezpieczeniach MAEA grupa P5+1 i Iran wznowili po ponad rocznej przerwie rokowania dotyczące przyszłego programu nuklearnego Teheranu. Państwa zachodnie mówiły w tym czasie o końcu roku jako nieformalnym terminie rozpoczęcia rzeczowych negocjacji. Na początku października wydawało się, że nastąpił postęp: porozumiano się, że Iran jednorazowo wyśle 1200 kg LEU (ok. 75% swoich zadeklarowanych zasobów) do Rosji w celu wzbogacenia, Francja wówczas przetworzy irański lub rosyjski LEU w paliwo dla teherańskiego reaktora badawczego do produkcji izotopów medycznych, które wróciłyby do Iranu w formie specjalnych prętów do zastosowania w tego typu reaktorach medycznych (konwersja ich na użytek wojskowy jest bardzo trudna)<sup>57</sup>. Taki szybki postęp tłumaczono faktem, że reaktorowi teherańskiemu zabraknie paliwa w końcu 2010 r. Jednak pod koniec miesiąca Iran wystąpił z kontrpropozycją: transport nisko wzbogaconego uranu odbywałby się w małych partiach w bliżej nieokreślonym czasie. Później, w listopadzie, oznajmił, że nie wyśle LEU, dopóki paliwo dla reaktora teherańskiego nie znajdzie się na jego terytorium<sup>58</sup>. Na taką jednoczesną wymianę nie zgodziły się USA i trzy zachodnioeuropejskie mocarstwa, gdyż kłóciło się to z celem budowy zaufania: redukcji zasobów irańskiego uranu poniżej poziomu pozwalającego na zbudowanie broni jądrowej. W połowie listopada Obama i Miedwiediew razem ostrzegli Iran, że „wyczerpuje się czas” dla dyplomacji w sprawie jego programu nuklearnego, lecz Rosja nadal opierała się ogłoszeniu nowych sankcji<sup>59</sup>; Chiny nie udzieliły jednoznaczniego poparcia amerykańskim sugestiom w sprawie ukarania Iranu. Z kolei Hillary Clinton zasugerowała, że USA i ich sojusznicy mogą szukać sankcji poza ramami ONZ. Także w listopadzie Rada Gubernatorów MAEA przyjęła rezolucję krytykującą Iran i wzywającą go do zaprzestania budowy zakładów koło Kom oraz pełnej współpracy z MAEA. Rezolucja miała tym silniejszy wydźwięk, że została zaaprobowana przez Chiny i Rosję. W odpowiedzi Iran buńczucznie ogłosił zamiar budowy dziesięciu nowych fabryk wzbogacania uranu, jednak później złagodził ton, zapewniając, że nie planuje wycofania się z reżimu NPT.

Rok 2009 przyniósł kolejne świadectwa niejasnych intencji i działań Iranu w sprawie jego „pokojuowego” programu jądrowego. Tajne zakłady, uruchamianie wirówek wzbogacających uran, testowanie nowych technologii o przeznaczeniu wojskowym uwiarygodniają czarne scenariusze rysowane przez zaniepokojone państwa. W 2009 r. były one nadal lekceważone lub zbywane przez Chiny i Rosję uważa-

<sup>57</sup> Irański LEU zawiera 3,5–5% wzbogaconego uranu. Dla celów medycznych, np. zwalczania raka, trzeba wzbogacić uran do 19,75%.

<sup>58</sup> M. Slackman, *Minister says Iran won't ship uranium abroad*, „The New York Times” z 19 listopada 2009 r. Sprawa wysłania irańskiego uranu za granicę była przedmiotem ostrego sporu politycznego w samym Iranie, gdzie przeciwnicy takiej koncepcji straszili, że „Zachód” może nigdy go nie zwrócić.

<sup>59</sup> Po raz kolejny Rosja odłożyła termin oddania elektrowni atomowej w Buszer, motywując to trudnościami technicznymi. Zostało to odebrane, nie tylko w Iranie, jako polityczny sygnał rosnącego zniecierpliwienia Moskwy postępowaniem Iranu (M. Schwartz, *Nuclear plant built for Iran is delayed, Russia says*, „The New York Times” z 17 listopada 2009 r.).



jące sankcje za „przeciwnskuteczne” i dopatrujące się przestrzeni dla dyplomatycznych rozwiązań.

## KOREA PÓŁNOCNA DOKONUJE DRUGIEJ EKSPLOZJI NUKLEARNEJ

Azja Północno-Wschodnia stanowi region szczególnie wrażliwy na zachodzące tam zmiany w sferze bezpieczeństwa polityczno-wojskowego. Od wielu lat w centrum uwagi znajduje się Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (Korea Północna, KRLD), zaliczona za prezydentury Busha jr. do „osi zła”. Zainteresowane państwa na różne sposoby próbują rozwiązać problem tego ubogiego, zmilitaryzowanego kraju rządzonego przez komunistyczną dyktaturę, nie naruszając kruchej równowagi regionalnej i nie doprowadzając do katastrofalnego załamania się reżimu w Phenianie.

Od 2003 r. istnieje forum rozmów sześciostronnych (Chiny, Japonia, obie Koree, Rosja i USA), które mają na celu usunięcie kontrowersji dotyczących rozwiązania problemu programu nuklearnego KRLD. W 2006 r., rzucając wyzwanie USA i społeczności międzynarodowej, Korea Północna przeprowadziła próby raketowe oraz test nuklearny. Paradoksalnie przyspieszyło to rozwój wypadków i w lutym 2007 r. w Pekinie w ramach toczących się rozmów sześciostronnych osiągnięto porozumienie w sprawie denuklearyzacji<sup>60</sup>. W 2007 r. w „przełomowym” porozumieniu reżim Kim Dzong-ila zgodził się unieszkodliwić urządzenia jądrowe w Jongbjon oraz dostarczyć „pełną i faktyczną deklarację” wszystkich swoich programów nuklearnych do końca roku. Niedotrzymanie terminów i uniki stosowane przez KRLD wywoływały w 2008 r. w Waszyngtonie zarzuty zbytnej pobłażliwości i złudzeń wobec reżimu północnokoreańskiego. Stosunki Korei Północnej z jej południowym sąsiadem pogorszyły się w wyniku dojścia do władzy w grudniu 2007 r. w Republice Korei konserwatywnych sił, które zadeklarowały odejście od względnie ugodowej „polityki słonecznej” poprzednich rządów wobec reżimu północnokoreańskiego. Rozmowy z Koreą Północną w sprawach nuklearnych – znaczący sukces dyplomatyczny drugiej kadencji administracji Busha, która podejmowała różnorakie inicjatywy, nie zrażając się przestojami i kryzysami – zakończyły się jesienią 2008 r. niepowodzeniem na tle weryfikacji wstępnej deklaracji KRLD dotyczącej jej programu nuklearnego<sup>61</sup>.

Tuż przed inauguracją nowego prezydenta USA Korea Północna wysunęła tradycyjne żądanie normalizacji stosunków między oboma państwami, zanim wyrzeknie się ona broni jądrowej<sup>62</sup>. Ogłosiła ponadto zerwanie wszystkich wojskowych i politycznych porozumień z południowym sąsiadem, grożąc ponownym konflik-

<sup>60</sup> *North Korea – Denuclearization Action Plan* z 13 lutego 2007 r.

<sup>61</sup> Zob. więcej na ten temat w rozdziałach dotyczących bezpieczeństwa wojskowego w poprzednich edycjach „Rocznika Strategicznego”.

<sup>62</sup> Zdaniem eksperta amerykańskiego Korea Północna chce osiągnąć trzy zasadnicze cele: trwałych porozumień z Waszyngtonem, które będą „odporne” na wybory w USA; rokowań w sprawie kontroli zbrojeń, a nie denuklearyzacji; oraz szczególnego rodzaju gwarancji bezpieczeństwa ze strony Waszyngtonu, czyli wspierania reżimu północnokoreańskiego w okresie ewentualnego reformowania kraju (V. Cha, *What do they want?*, „PacNet Newsletter” nr 36, 18 maja 2009 r.).

tem w sprawie nieuregulowanej granicy morskiej. Podobne wypowiedzi dotyczyły przygotowań do amerykańsko-południowokoreańskich manewrów wojskowych w marcu. USA jednak nie dały się sprowokować tą wojenną retoryką i sekretarz stanu Hillary Clinton zadeklarowała „ogromną otwartość” swego rządu w zamian za porzucenie przez Koreę Północną nuklearnych ambicji<sup>63</sup> i powrót do stołu negocjacyjnego. Jednak już pierwszego dnia tygodniowej wizyty Clinton w krajach Azji reżim północnokoreański ponowił wcześniejsze oświadczenie o przygotowaniach do próby z rakieta dalekiego zasięgu, która miała wynieść na orbitę okołoziemską satelitę komunikacyjnego<sup>64</sup>.

5 kwietnia Korea Północna wystrzeliła trzystopniową raketę, o czym uprzednio poinformowała Międzynarodową Organizację Morską (odmiennie, niż to miała w zwyczaju przedtem). Miała ona umieścić satelitę, jednak trzeci stopień rakiety wraz z satelitą nie wszedł na orbitę ziemską i wpadł do Pacyfiku 2100 km na wschód od wybrzeży Japonii<sup>65</sup>. Nastąpiło to z pogwałceniem rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1718 z 2006 r., która zabrania KRLD prowadzenia prób raketowych (rzekomy cel umieszczenia satelity został odebrany jako test rakiety o dalekim zasięgu). Rada potępiła ten akt, lecz mimo zabiegów USA i ich sojuszników nie posunęła się do uzgodnienia nowych sankcji dla reżimu. W odpowiedzi na oświadczenie przewodniczącego Rady Korea Północna ogłosiła, że nie będzie więcej uczestniczyć w rozmowach sześciostronnych i nie będzie związana żadnymi umowami zawartymi w tych rozmowach oraz że wzmocni nuklearne odstraszenie „dla samoobrony w każdy sposób”, co miało oznaczać wznowienie produkcji plutonu na cele wojskowe<sup>66</sup>. Ponad tydzień później Phenian nakazał inspektorom MAEA opuszczenie kraju.

W atmosferze wzmaganego przez Koreę Północną napięcia (m.in. Phenian po raz pierwszy oświadczył, że zamierza uruchomić projekt wzbogacania uranu w celach wojskowych<sup>67</sup>) 25 maja ogłosiła ona przeprowadzenie udanej próby nuklearnej<sup>68</sup>. W sposób nieunikniony spotkało się to z międzynarodowym potępieniem. Dla

<sup>63</sup> M. Landler, *Clinton, in Asia, takes a softer tone on North Korea*, „International Herald Tribune” z 16 lutego 2009 r. Clinton również tłumaczyła agresywność Phenianu niepewnością w obliczu nadchodzącego kryzysu sukcesyjnego w tym kraju.

<sup>64</sup> Pierwsza próba w 1998 r. była nieudana. Prawdopodobnie był to test rakiety Taepodong-1. Druga próba w 2006 r. także zakończyła się fiaskiem, gdy Taepodong-2 eksplodowała kilka sekund po oderwaniu się od ziemi.

<sup>65</sup> Parodiując język północnokoreańskiej propagandy, „The Economist” ironicznie skomentował nieudaną próbę raketową jako „wybitny sukces. Eksperymentalny satelita komunikacyjny wysłany na orbitę już nadawał z powrotem do wziętego narodu rewolucyjnego pieśni, a technicy raketowi ronili «dzy radości»” (*Making a splash*, „The Economist” z 8 kwietnia 2009 r.).

<sup>66</sup> *DPRK Foreign Ministry vehemently refutes UNSC's 'presidential statement'*, Korean Central News Agency, Phenian, 14 kwietnia 2009 r.

<sup>67</sup> Ch. Sang-hun, *N. Korea issues threat on uranium*, „The New York Times” z 30 kwietnia 2009 r. Nuklearny program Phenianu oficjalnie opiera się na przetwarzaniu plutonu z kompleksu nuklearnego Jongbjon. W styczniu 2010 r. południowokoreański minister spraw zagranicznych stwierdził, że Phenian prowadził program wzbogacania uranu najpóźniej od 1996 r. (Ch. Sang-hun, *North Korea started uranium program in 1990s, South says*, „The New York Times” z 7 stycznia 2010 r.).

<sup>68</sup> Pierwsza próba w październiku 2006 r. została uznana za nieudaną. Test z 25 maja był także zaskakująco słaby. O ile wybuch z 2006 r. miał moc 1 kilotony, o tyle eksplozja z maja 2009 r. mieściła się w granicach 2–7 kiloton. Phenian nie udostępnił danych z próby. Dla porównania bomby zrzucone na Hiroszimę i Na-

większego efektu Korea Północna wystrzeliła następnego dnia trzy rakiety krótkiego zasięgu, a USA i Korea Południowa podniosły stan gotowości bojowej swych sił w regionie do poziomu *Watchcon-2* (co oznacza „poważne zagrożenie”). Seul także podjął 26 maja decyzję o zaaprobowaniu Inicjatywy Bezpieczeństwa w sprawie Proliferacji (*Proliferation Security Initiative*, PSI), a następnie nałożył sankcje na komunistycznego sąsiada na północy.

12 czerwca Rada Bezpieczeństwa ONZ jednomyślnie uchwaliła rezolucję nr 1874 domagającą się „porzucenia wszelkiej broni jądrowej oraz istniejących programów nuklearnych w sposób całkowity, weryfikowalny i nieodwracalny” oraz powrotu do rozmów sześciostronnych<sup>69</sup>. Rezolucja poszerzyła obowiązujące sankcje handlowe, w tym narzuciła całkowity zakaz eksportu broni z Korei Północnej oraz zakaz sprzedaży broni temu krajowi z wyjątkiem broni lekkiej i strzeleckiej<sup>70</sup>. Państwa oraz instytucje międzynarodowe zostały wezwane do zawieszenia pomocy, pożyczek i kredytów eksportowych dla Korei Północnej, z wyjątkiem pomocy humanitarnej. Szczególnie ważne zalecenie rezolucji dotyczyło zatrzymywania na otwartym morzu statków podejrzewanych o przewożenie zakazanych ładunków. W odróżnieniu od zachodnich partnerów, Rosja i Chiny optowały za kontynuowaniem bardziej wyważonych działań.

Reżim w Phenianie jeszcze do lata operował wojowniczą nuklearną retoryką. W amerykańskim dniu niepodległości, 4 lipca, Korea Północna wystrzeliła siedem rakiet krótkiego zasięgu. W lipcu pojawiły się spekulacje, że Phenian dzieli się z Mjanmą (Birmą) technologią nuklearną<sup>71</sup>. W sierpniu natomiast przyszedł czas na „marchewkę”: koreański dyktator niespodziewanie przesłał do południowokoreańskiego prezydenta Lee Myung-baka, którego od półtora roku Phenian mieszał z błotem, depeszę z apelem o poprawę stosunków, a następnie wykonał kilka pojednawczych gestów. W październiku dało się odczuć zelżenie agresywnego w tonie i działaniach kursu, widocznie pod presją Chin. Przywódca kraju Kim Dzong-il zasugerował, że gdyby nastąpił postęp w dwustronnych stosunkach z USA, jego kraj gotów byłby powrócić do rozmów sześciostronnych, które jeszcze niedawno uznał za martwe. Jednocześnie w kontrolowany sposób zaostrzał konfrontację z Seulem. W listopadzie doszło do wymiany strzałów między okrętami patrolowymi na Morzu Żółtym, a w następnych miesiącach Phenian eskalował napięcie. Stan ten spowodował ostrzeżenie ze strony Seulu o możliwości uprzedzającego ataku konwencjonalnego w obliczu oznak nadchodzącego nuklearnego ataku z północy<sup>72</sup>. Tymczasem w stosunkach amerykańsko-północnokoreańskich nastąpił pewien postęp. Specjalny wysłannik USA Stephen Bosworth złożył na początku grudnia wizytę w Phenianie,

gasaki miały moc 15 i 22 kiloton. Zob. W. Fiedczenko, *North Korea's nuclear test explosion, 2009*, „SIPRI Fact Sheet”, grudzień 2009.

<sup>69</sup> United Nations Security Council Resolution 1874, S/RES/1874, 12 czerwca 2009 r.

<sup>70</sup> Jest to dotkliwe dla Phenianu, który finansuje swoje programy wojskowe ze sprzedaży technologii raketowej.

<sup>71</sup> M. Landler, *Clinton warns N. Korea and Myanmar may be sharing nuclear technology*, „The New York Times” z 23 lipca 2009 r.

<sup>72</sup> Ch. Sang-hun, *South Korea warns North on a first nuclear strike*, „The New York Times” z 21 stycznia 2010 r.

która zakończyła się wspólnym „rozumieniem potrzeby” wznowienia rozmów sześciopartnych i realizacji porozumienia z 2005 r. o demontażu programów nuklearnych Korei Północnej.

## NOWA „EUROPEJSKA ARCHITEKTURA BEZPIECZEŃSTWA” A KONTROLA ZBROJEŃ W EUROPIE

Mimo braku znaczących wyników w dziedzinie kontroli zbrojeń w Europie od końca poprzedniej dekady, wydarzenia w 2009 r. napawały pewnym optymizmem dzięki wzmożeniu politycznego dialogu państw uczestniczących Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Wkrótce po inauguracji nowej prezydentury USA administracja podjęła kroki w celu powrotu do dialogu w dziedzinie kontroli zbrojeń z Rosją. Jakkolwiek kwestie rozbrojenia nuklearnego naturalnie wysuwały się na plan pierwszy, wysocy urzędnicy Departamentu Stanu obiecali dołożyć starań do przełamania impasu także w zakresie kontroli zbrojeń konwencjonalnych<sup>73</sup>. Nikt jednak nie oczekiwał szybkich postępów w tej dziedzinie. Dopiero na początku 2010 r. administracja mianowała specjalnego wysłannika do spraw zbrojeń konwencjonalnych.

Od grudnia 2007 r. filar bezpieczeństwa wojskowego na kontynencie europejskim, Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, pozostaje w „zawieszeniu”<sup>74</sup>. W czerwcu 2008 r. prezydent Dmitrij Miedwiediew przedstawił zachodnim przywódcom, NATO i OBWE projekt traktatu o bezpieczeństwie europejskim. Propozycja ta obejmowała plan zwołania w połowie 2009 r. szczytu państw Europy z zamiarem opracowania paktu bezpieczeństwa europejskiego. Tezy wygłoszone wówczas przez prezydenta Rosji nie precyzowały jednak jej intencji wobec istniejącej złożonej architektury kontroli zbrojeń oraz budowy zaufania i bezpieczeństwa na kontynencie. Wybuchła wkrótce wojna gruzińsko-rosyjska oraz ogłoszona doktryna „uprzywilejowanych interesów” Rosji w sąsiednich regionach jeszcze bardziej zaciemniały perspektywy i źle wróżyły kondycji tego „kamienia węgielnego” bezpieczeństwa europejskiego. Państwa NATO w kolejnych latach, w geście dobrej woli, dawały pozytywny przykład Rosji i kontynuowały dostarczanie pełnej informacji w sprawie CFE oraz występowały o pozwolenie odbywania inspekcji na jej terytorium. Rosja przedkładała tylko ogólne informacje na temat swych sił konwencjonalnych oraz konsekwentnie odmawiała przyjmowania inspekcji, dopóki Sojusz Atlantyczny nie spełni jej postulatów. Pierwszym krokiem byłoby, zdaniem Moskwy, prowizoryczne stosowanie Porozumienia w sprawie adaptacji traktatu CFE (Porozumienie adaptacyjne) z 1999 r. Spotkało się to z odmową państw zachodnich,

<sup>73</sup> Zob. *Testimony of Rose Gottemoeller, Assistant Secretary of State-designate for the Bureau of Verification and Compliance*, Senate Foreign Relations Committee, 26 marca 2009 r.

<sup>74</sup> Traktat przewiduje jedynie możliwość wycofania się strony z jego reżimu. Państwa zachodnie, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, twierdzą, że ani traktat i towarzyszące mu dokumenty, ani zwyczajowe prawo międzynarodowe, szczególnie przywoływana przez Rosję zasada *in plus stat minus* – tzn. że prawo do jednostronnego wycofania się z porozumienia zawiera prawo do jednostronnego zawieszenia jego działania – nie nadają legitymacji prawnej krokom podjętym przez Moskwę. Więcej na temat rozwoju sytuacji w poprzednich latach zob. „Rocznik Strategiczny 2007/08”, s. 100–104 oraz 2008/09, s. 111–113.

które zaproponowały w 2008 r. powrót do ich wcześniejszego „pakietu działań równoległych”; miało to umożliwiać realizację interesów wszystkich pozostałych stron, doprowadzić do wejścia w życie reżimu adaptowanego traktatu oraz otworzyć drogę do kolejnego przeglądu tego systemu ograniczenia zbrojeń. Rosja odrzuciła jednak „sztuczną zależność” między ratyfikacją Porozumienia adaptacyjnego a wycofaniem swego sprzętu i wojsk z Gruzji i Mołdowy. Z kolei Sojusz Atlantycki obstaje przy owym *linkage* jako warunku postępów w rokowaniach CFE.

W lutym 2009 r. wysoki przedstawiciel rosyjskiej dyplomacji zapewnił, że kontrolno-rozbrojeniowe aspekty europejskiego traktatu bezpieczeństwa nie zastąpią traktatu CFE i innych porozumień w dziedzinie kontroli zbrojeń<sup>75</sup>. Rosyjskie postulaty zdawały się zmierzać w kierunku budowania nowego koncertu mocarstw, opartego silnie na prawnomiędzynarodowych podstawach i z udziałem wszystkich struktur międzynarodowych (NATO, UE, OBWE, Wspólnota Niepodległych Państw i Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym; to ostatnie oznaczałoby dowartościowanie zależnych od Moskwy lub kontrolowanych przez nią WNP i organizacji). W podtekście rosyjskich postulatów kryła się intencja zmarginalizowania NATO i roztopienia go w ramach proponowanego reżimu. W skrócie można stwierdzić, że Zachód zgadza się na rozwój systemu helsińskiego w formie „Helsinki Plus”, czyli umacnianie i rozbudowywanie istniejącego dorobku OBWE, opiera się zaś rosyjskim dążeniom do tworzenia „Helsinki-II” – nowego, sztywnego reżimu opartego na zasadach odpowiadających Rosji i potencjalnie kreującego *droit de regard* Moskwy *vis-à-vis* jej zachodnich partnerów, a więc hamującego pozytywną ewolucję sytuacji w stosunkach euroatlantyckich<sup>76</sup>.

W czerwcu 2009 r. minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow przedstawił zarysy postulowanego traktatu, kładąc nacisk na elementy jego „twardego” bezpieczeństwa<sup>77</sup>. Jeden z koncepcyjnych „bloków” zaprezentowanych na Dorocznej Konferencji Przeglądu Bezpieczeństwa OBWE zawierał główne zasady rozwoju kontroli zbrojeń. Zasady te i cele zostały rozwinięte na tej samej konferencji przez innego rosyjskiego przedstawiciela<sup>78</sup>. Cele Moskwy dotyczyły niższych poziomów zbrojeń i zapewnienia nieprovokacyjnych działań wojskowych; zapobiegania regionalnej wojskowej dominacji państw lub grup państw oraz osiągnięcia „rozsądnej wystarczalności” w wyniku zakazu stałego stacjonowania istotnych sił bojowych na obcym terytorium. Wiodące zasady obejmowały kontrolę zbrojeń, budowanie zaufania, powściągliwość i rozsądną wystarczalność w rozwoju poten-

<sup>75</sup> OBWE, Oświadczenie Aleksandra Gruszki, wiceministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, na wspólnym posiedzeniu Forum Współpracy w dziedzinie Bezpieczeństwa i Stałej Rady, dok. FSC-PC. DEL/9/2009, Wiedeń, 18 lutego 2009 r.

<sup>76</sup> Rosja twierdzi, że ponieważ OBWE nie posiada legislacyjnej infrastruktury (jej decyzje mają charakter politycznie wiążący), należy „przeformatować” stosunki europejskie w kierunku Rosja–zachodnie instytucje (NATO i UE)–wschodnie instytucje (WNP i Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym).

<sup>77</sup> *Address by Russian Minister of Foreign Affairs Sergey Lavrov at the opening of the OSCE Annual Security Review Conference*, Wiedeń, 23 czerwca 2009 r.

<sup>78</sup> OBWE, Wystąpienie profesora Wiaczesława Kulebiakina, *Collective security or new confrontation: who is choosing what?*, Working Session II, OSCE Annual Security Review Conference, Wiedeń, 19 czerwca 2009 r.



cjałów wojskowych; suwerenność i równouprawnienie w rokowaniach oraz poszanowanie interesów bezpieczeństwa stron przyszłego traktatu. Kryteria osiągnięcia nowych uzgodnień zmierzały do: zrównoważonego podejścia i wzajemności; wojskowo znaczących zobowiązań kontrolnozbrojeniowych; większej przejrzystości; unikania finansowo-ekonomicznych obciążeń; weryfikacji oraz możliwości adaptowania porozumień na dalszych etapach.

Rosja zaproponowała także zapoczątkowanie programu „niezwłocznego działania” w celu zaktualizowania, przeformułowania i rozszerzenia skali drugiego fundamentalnego porozumienia – Dokumentu Wiedeńskiego w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie. Delegacja rosyjska w OBWE przedstawiła *food-for-thought* na temat implementacji dokumentu, w którym obwiniała za jej niezadowolający stan brak politycznego interesu wielu państw uczestniczących<sup>79</sup>. Przy tej okazji Rosja powróciła do swych propozycji włączenia do dokumentu środków dotyczących działań morskich, sił szybkiego reagowania, weryfikacji i obligatoryjnej notyfikacji większych operacji wojskowych, a także zaproponowała konkretne terminy przeglądów poszczególnych rozdziałów dokumentu. W tym celu Rosja i Białoruś sporządziły projekt odpowiedniej (nieprzyjętej) decyzji ministerialnej dla Rady Ministerialnej OBWE w Atenach pod koniec 2009 r.<sup>80</sup>

Wszystkie te kroki podejmowano w duchu ożywionego dialogu zapoczątkowanego w połowie roku w trakcie nieformalnego spotkania ministrów spraw zagranicznych OBWE w czerwcu na Korfu. „Proces z Korfu” toczył się w drugiej połowie roku w postaci dyskusji na ponad dziesięciu spotkaniach dotyczących szeroko zakrojonych zagadnień bezpieczeństwa, zaufania, zagrożeń i wyzwań. „Strategiczny wymiar” kontroli zbrojeń został podkreślony wśród pięciu rozdziałów procesu, który, jak uzgodniono, będzie kontynuowany w 2010 r.

„Twarda” kontrola zbrojeń konwencjonalnych odbywa się poza Forum Współpracy w dziedzinie Bezpieczeństwa OBWE, chociaż pozostaje „w ramach OBWE”. W ciągu 2009 r. Sojusz Atlantycki potwierdził przywiązanie do swego pakietu działań równoległych jako najlepszego sposobu rozwiązania kryzysu w tej dziedzinie. Za to ton ostrzeżenia dla Rosji w sprawie erozji reżimu CFE został nieco wzmocniony<sup>81</sup>. Wcześniej w maju Rosja przedstawiła *aide-memoire*, w którym zaproponowała serię kroków mających na celu „przywrócenie żywotności” traktatu CFE<sup>82</sup>. Pragnąc przyspieszyć opracowywanie rozwiązania pakietowego w rokowaniach z USA, Rosja przedstawiła postulaty i sugestie, których spełnienie umożliwiłoby postęp i sukces rokowań. Dwunastopunktowy program dotyczył: spraw związanych z szybkim rozpoczęciem funkcjonowania nieratyfikowanego przez członków NATO Porozumienia

<sup>79</sup> OBWE, Delegacja Federacji Rosyjskiej, *Food-for-thought paper – analysis of the implementation of the Vienna Document 1999. Initial remarks*, dok. FSC.AIAM/2/09, Wiedeń, 20 lutego 2009 r.

<sup>80</sup> OBWE, dok. FSC.DEL/203/Rev.1. Wiedeń, 16 listopada 2009 r.

<sup>81</sup> O ile rok wcześniej NATO, udzielając wszelkich informacji Rosji w ramach realizacji postanowień traktatu, ostrzegło Moskwę, że zawieszenie implementacji „nie może trwać nieskończenie”, o tyle w końcu 2009 r. stwierdziło, że nieodwzajemnianie dostarczania informacji „mogłoby utrudnić” Sojuszowi udostępnianie takich danych w przyszłości.

<sup>82</sup> CFE, Wspólna Grupa Konsultacyjna, *Restoring the viability of the CFE Treaty: a way forward*, dok. JCG.JOUR/693, załącznik, Wiedeń, 5 maja 2009 r.

adaptacyjnego; zniesienia flankowych ograniczeń dla rosyjskiej broni ciężkiej rozmieszczonej na jej granicy południowo-zachodniej i północno-zachodniej; zmniejszonych poziomów zbrojeń NATO; akcesji nowych państw NATO do adaptowanego traktatu; definicji „istotnych sił bojowych”<sup>83</sup> i rychłego rozpoczęcia rokowań na temat modernizacji adaptowanego reżimu CFE. Ponadto Rosja domagała się aprobaty dla jej obecności wojskowej w Mołdowie w zamian za podjęcie z jej strony pewnych środków przejrzystości dotyczących Mołdowy i „Zakaukazia” (ewidentnie dotyczy to separatystycznych Osetii Południowej i Abchazji na terytorium Gruzji). Gdy tylko Porozumienie adaptacyjne wejdzie w życie lub zacznie być stosowane tymczasowo, Rosja jest gotowa wznowić jego implementację. Białoruś z miejsca poparła rosyjską propozycję. Państwa Sojuszu Atlantyckiego odniosły się do niej ze znacznie mniejszym entuzjazmem, podkreślając walor własnego pakietu równoległych działań. Chociaż niektóre punkty rosyjskich sugestii wydają się względnie łatwe do realizacji (np. istotne siły bojowe czy akcesja nowych członków), inne, takie jak parytet sił między Rosją a NATO, kwestia flankowa, zobowiązania stambulskie<sup>84</sup> czy integralność terytorialna Gruzji, stanowią bardzo poważne przeszkody.

Rok 2010 będzie miał krytyczne znaczenie: albo zostaną osiągnięte nowe uzgodnienia w celu przełamania impasu, albo trzeba będzie opracować nowe podejście do kruszącego się filara bezpieczeństwa wojskowego w Europie.



*C'est le ton qui fait la chanson*, głosi znane powiedzenie. Rok 2009 był początkiem prezydentury Baracka Obamy, który w sprawach wojskowego bezpieczeństwa międzynarodowego odważnie przyjął wizję świata bez broni nuklearnej jako końcowego rezultatu ambitnych działań i inicjatyw w tym kierunku. Chociaż ten cel nie owocował milowymi dokonaniem w pierwszym roku jego urzędowania, to na pewno wprowadził i umocnił on nową retorykę z obietnicą przełamania fatalizmu nuklearnego i zaszczerpił dobry klimat w stosunkach międzynarodowych, kontrastujący z unilateralistyczną prezydenturą poprzednika. Bardziej za ten styl i obietnicę zmiany niż za konkretne ważne działania prezydent Obama otrzymał pokojową Nagrodę Nobla. Światowa opinia oczekuje, że nowa atmosfera międzynarodowa zostanie wypełniona adekwatną treścią, planami i terminarzem określającymi ten cel. „Globalne zero” musi mieć swoją „mapę drogową”, inaczej trudno będzie nakłonić państwa nienuklearne do zaakceptowania tej idei i wcielenia jej w życie. Świat jest nadal na początku długiej drogi do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju międzynarodowego bez egzystencjalnego zagrożenia i tylko prawdziwie silne przywództwo, szeroka wyobraźnia i żelazna konsekwencja mogą taki proces przyspieszyć i ewentualnie urzeczywistnić.

<sup>83</sup> W 1997 r. państwa NATO zobowiązały się do niestacjonowania stałych „dodatkowych istotnych sił bojowych” na terytoriach nowych członków NATO. Rosja proponuje, aby poziom ten nie przekraczał uzbrojenia brygady.

<sup>84</sup> Zobowiązania stambulskie zostały podjęte przez Rosję w 1999 r. w ramach pakietu umów traktatowych (Porozumienie adaptacyjne) i politycznych. Te ostatnie dotyczą szczególnie ograniczenia bądź wycofania sił rosyjskich z Gruzji i Mołdowy.

Na swoje konto USA i Rosja mogą wpisać postęp w dziedzinie równowagi w zakresie ofensywnej broni strategicznej i bliską (w trakcie pisania tego rozdziału na początku marca 2010 r.) perspektywę głębokich redukcji tej broni. Także ostrze obrony antyrakietowej, która kładła się cieniem na stosunkach Rosji i Zachodu od czasu jednostronnego anulowania przez USA Układu o ograniczeniu systemów przeciwrakietowych (ABM) w 2002 r., zostało stępione w odniesieniu do Rosji, szczególnie zaniepokojonej konsekwencjami opcji środkowoeuropejskiej tej koncepcji. „Efekt Obamy” dał się odczuć także na innych płaszczyznach, na których pojawiły się oznaki ponownego ożywienia i zaangażowania w takich sprawach jak całkowity zakaz prób jądrowych (CTBT), zakończenie produkcji materiałów rozszczepialnych (FMCT) i multilateralizacja/internacjonalizacja nuklearnego cyklu paliwowego. Groźba nuklearnego terroryzmu, która w czasach zimnej wojny istniała tylko w wyobraźni pisarzy thrillerów, zmienia obecnie kalkulacje strategów i ekspertów, a także może pomóc w przewartościowaniu aksjomatu odstraszenia i jego rozszerzonej wersji (*extended deterrence*, czyli parasol nuklearny nad sojusznikami) z całym rynsztunkiem towarzyszącej strategii i taktyki.

Oczywiście naiwnością byłoby zakładać, że wiara i charyzma przywódcy najpotężniejszego państwa na świecie zdziałają cuda. Mogą jednak stać się katalizatorem pożądanego przełomu. Potrzebna jest międzynarodowa mobilizacja (poprzez ONZ lub na innej płaszczyźnie) i wola polityczna państw, zwłaszcza mocarstw, w tym Chin i Rosji, aby podtrzymać tendencje denuklearyzacyjne, wzmocnić współpracę i nadać jej wielostronny charakter, dokonać przeglądu dotychczasowego dorobku i wyznaczyć nowe sposoby, aby skuteczniej przeciwstawić się destabilizującym zjawiskom oraz powściągnąć zamiary i postępowanie państw i aktorów „hultajskich”. Oddolne i pozarządowe kampanie na rzecz „opcji zerowej” mają szansę odegrać pozytywną i inspirującą rolę w tym zakresie.

Na bilans 2009 r. w dziedzinie bezpieczeństwa, szczególnie jego wymiaru jądrowego, składa się szereg kroków, zarówno tych znaczących, jak i obiecujących bardziej intensywny dialog. Rok 2010 pokaże, do jakiego stopnia zainicjowane zmiany będą głębokie i trwałe, czy prowadzą do oczekiwanego przełomu i wielostronnego współdziałania w długiej perspektywie, czy przygotowują grunt pod nowy ład bezpieczeństwa. Alternatywą jest społeczność międzynarodowa, która jeszcze bardziej utonie w krótkowzrocznych egoizmach, swarach, zastojach i kryzysach, jakie znamionowały stosunki międzynarodowe w upływającej dekadzie. Polityczna koniunktura daje kolejną szansę powstrzymania erozji i zapobieżenia wieszczonemu załamaniu reżimu nieprolifracji nuklearnej oraz wzmoczenia różnych pokojowych wysiłków. Ważnym kryterium dobrej woli (lub jej nedostatku) będzie konferencja przeglądowa NPT w 2010 r.